Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Biuro filjalne: Szewska, 13.
Numer pojedynczy zwykły: 10 hal.
Numer z poprzednich dni: 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi: Na prowincji: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·—.
Adres Redakcji i Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.
Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 136. Kraków, Wtorek dnia 18 Czerwca 1901. Rok IX.

UŁASKAWIENIE HILSNERA.

WIEDEN 18-go. Pod rubryką „Z sali sądowej“ donosi „Neue Freie Presse“ w formie telegramu z Piska co następuje: „Wczoraj nadeszło tutaj rozstrzygnięcie cesarskie wniosku o ułaskawienie odnoszącego się do Hilsnera. Hilsner został skazany na dożywotnie więzienie i będzie przeprowadzony do zakładu karnego w „Pankracu.“

Wobec aktu łaski monarszej, nieskrępowanej, jak głosić i wierzyć należy, żadnemi, prócz miłosierdzia, względami, musi ustać wszelka, choćby najbardziej przedmiotowa krytyka. Konstytucyjny władca, nie odpowiedzialny wogóle za nic i przed nikim, może szafować tem dobrodziejstwem tak, jak mu się podoba, wyświadczać je godnym lub niegodnym, wielkim i małym zbrodniarzom, może całemi latami nie robić z niego użytku, a potem znowu ułaskawiać wszystkich skazańców za porządkiem; wola jego jest w tym razie ‹suprema lex›.

Monarcha, tak słynny ze swego poczucia sprawiedliwości, jak cesarz Franciszek Józef, musiał wiedzieć, iż ten akt woli monarszej, gorąco upragniony przez pewną, śmiesznie małą cząstkę ludności w państwie, wywoła wstrząśnienie wśród olbrzymiej większości ludów, zamieszkujących monarchję.

Musiał wiedzieć, jak żydzi wrzaskliwie i zuchwale chełpić się będą, że ich rozpaczliwo-aroganckie jęki znalazły drogę aż do podnóża tronu, tam, dokąd nie doszły w ostatnich czasach tak liczne prośby o ułaskawienie.

Co do nas, od samego początku nie wierzyliśmy w wykonanie podwójnego, jednomyślnego wyroku, skazującego Hilsnera na śmierć przez powieszenie. Zawsze utrzymywaliśmy, że Hilsner twierdząc, jakoby jego obrońca dr Aurednicżek prędzej mógł wisieć niż on sam — miał zupełną słuszność! Powieszenie zbrodniarza-żyda, skazanego na śmierć za przestępstwo, popełnione z ›niewyjaśnionych‹, zdaniem prasy żydowskiej, motywów, wydawało się nam zawsze rzeczą w Austrji nie tylko nieprawdopodobną, ale i niemożliwą.

A zresztą sama egzekucja wyroku gra w tym wypadku bardzo drugorzędną rolę. Wiemy, że Hilsner został dwukrotnie skazany na śmierć, wiemy także doskonale za jaką zbrodnię go skazano i wiemy, że tylko łaska monarsza wybawiła go od stryczka. Samo wykonanie lub niewykonanie wyroku jest wobec stwierdzenia i skwalifikowania zbrodni rzeczą dla ludności chrześcijańskiej zupełnie obojętną. Chrześcijanie nie pragną i do żadnego celu nie potrzebują — cudzej krwi...

Ważność i znaczenie sprawy Hilsnera, jako typowego mordu rytualnego, czuje też dobrze żydostwo. Nie poszczędzi więc wysiłków, aby fakt ułaskawienia wprowadzić w jakiś związek z ›niewyjaśnionemi‹ motywami zbrodni. Nie o samą osobę Hilsnera żydom idzie, lecz o tajemniczy, a ponury charakter przestępstwa, którego się dopuścił. Jesteśmy też zupełnie pewni, że w licznych broszurach, jakiemi będą żydzi nastawali na bezkarność zbrodniarza przy najbliższym podobnym procesie, przesądzając i przekręcając również bezkarnie wyniki rozprawy, nie małą rolę odegra ułaskawienie Leopolda Hilsnera, naciągnięte do takiego znaczenia, jakiego nigdy nie miało i mieć nie mogło.

›Habeant sibi!‹ Swiat chrześcijański będzie jednak dobrze pamiętał o fakcie, iż jedno z więzień czeskich gości w swych murach, — zapewne nie na długo niestety! — żyda Leopolda Hilsnera, skazanego za zamordowanie dziewcząt chrześcijańskich w Polnej. Fakt ten, bez względu na akt łaski, jest jasnym dowodem, iż krwawa nić zabobonu, — wijąca się przez historję żydowskiej rasy od mordu w Blois do mordu w Polnej — nie jest wcale urojeniem lub wymysłem, lecz straszną, smutną i oczywistą prawdą.

CESARZ w PRADZE.

Wczoraj o godzinie 8 rano przybył cesarz do Litomierzyc. Burmistrz dr Funke oczekiwał monarchę na czele Rady miejskiej. Z wszystkich niemieckich miast zjechali się na powitanie cesarza burmistrzowie, oraz inni dygnitarze państwowi i autonomiczni.

Dr Funke, podszedłszy do cesarza, przemówił, jak następuje:

„Z głęboką czcią witam Waszą ces. Mość w niemieckiem mieście Litomierzycach i wypowiadam najgłębsze podziękowanie imieniem całej ludności za wielką łaskę, wyświadczoną przez ponowne cesarskie odwiedziny. Ta głęboko odczuta podzięka ma swoje źródło w naszej wierności dla cesarza, w naszym patrjotyzmie austrjackim i w naszym niemieckim sposobie myślenia.

„Nie możemy ofiarować W. C. Mci wspaniałego zewnętrznego przyjęcia, ale możemy złożyć całą naszą niemiecką serdeczność i cały nasz entuzjazm, jako wyraz miłości dla cesarza i państwa. Wasza Ces. Mość w iście ojcowskiem staraniu o dobro państwa raczyłeś nadać jemu konstytucję, która daje pełną gwarancję dla wewnętrznego rozwoju całego wielkiego państwa i wszystkich jego ludów. Wielką część tego państwa tworzy piękny kraj koronny, który teraz ma zaszczyt witać Waszą Ces. Mość.

„Narodowy pokój pomiędzy obu ten kraj zamieszkującymi narodami, niestety, jeszcze nie nastał, a ojcowskie życzenia W. Ces. Mości, aby wdrożone zostało porozumienie się, spełnione zostaną przez niemiecki naród w Czechach przy ścisłem zachowaniu i strzeżeniu narodowych jego praw. Wierne niemieckie serca zebrały się tu na przyjęcie Waszej Ces. Mości“.

Dr Funke zakończył przemowę okrzykiem na cześć cesarza.

Monarcha odpowiedział: „Z radością przybyłem ponownie do tego prastarego miasta. Niechaj ludność w mej obecności widzi dowód mego gorącego zajęcia się dobrem tego miasta. Przyjm pan moje cesarskie podziękowanie za zapewnienia wiernego przywiązania i dynastycznych przekonań, które z pewnością odpowiadają uczuciom wszystkich mieszkańców Litomierzyc“.

Następnie przyjął monarcha od jednej z pań bukiet, poczem wsiadł do powozu. W pierwszym powozie jechał burmistrz dr Funke. Powozy udały się na plac miejski, gdzie ustawiły się w szpalery wszystkie stowarzyszenia, reprezentanci szlachty, wielu miast niemiecko-czeskich i t. d. Tu burmistrz dr Funke przedstawił cesarzowi wiele z zebranych osobistości, poczem monarcha wszedł do sali ratuszowej i wpisał tam swe imię do księgi pamiątkowej, a następnie odjechał do Uścia. Monarszę towarzyszyli na jego własne życzenie dr Funke i marszałek powiatu dr Schlesinger.

Do Uścia przybył cesarz o $^{3}/_{4}2$ po południu. Przez całą drogę od portu na Łabie, aż do samego miasta, weterani i korporacje tworzyli szpalery, za nimi tłumy publiczności. Wśród głośnych okrzyków wylądował cesarz z okrętu i wsiadłszy do powozu, odbył wjazd tryumfalny do miasta. Najpierw udał się cesarz do kościoła OO. Dominikanów, gdzie go oczekiwało całe duchowieństwo.

Następnie udał się monarcha na rynek miejski, gdzie oczekiwali go reprezentanci władz, korporacje i tłumy publiczności. Burmistrz miasta Ohnsorg powitał cesarza przemówieniem:

„Z radosnem sercem witamy W. C. M. na gruncie wiernego miasta Uścia, którego ludność zawsze żywiła uczucia najwierniejszego przywiązania i najszczerszej wdzięczności dla W. C. M.“

Dalej mowca położył nacisk, że miasto Uście zawdzięcza swój obecny rozwój konstytucji, nadanej przez monarchę i wyraził życzenie, aby rządowi cesarskiemu udało się sprowadzić trwały spokój między ludami Austrji. Zapewniwszy wreszcie cesarza o lojalności i przywiązaniu niemieckiego narodu do dynastji i „austrjackiej ojczyzny“, zakończył burmistrz swą mowę trzykrotnym okrzykiem: „Hoch!“

Cesarz w odpowiedzi swojej wyraził radość z pomyślnego rozwoju miasta, do czego w przyszłości przyczyni się niezmiernie budowa kanałów. Między innemi powiedział cesarz: „Niema gorętszego dla mnie życzenia, jak to, by pokój zapanował pomiędzy ludami Austrji. Do celu tego dąży także niestrudzenie mój rząd i liczy w tem na poparcie wszystkich miłujących pokój, patrjotycznych i sprawiedliwych żywiołów“.

Na pokładzie parowca „Habsburg“ odbył się obiad dworski, w którym wzięli udział ministrowie: Dr Körber, Hartel i Rezek, oraz wiele osobistości z Litomierzyc, Uścia i okolicznych miejscowości. Podczas jazdy na Łabie urządziły Towarzystwa śpiewackie i orkiestra z Uścia na drugim parowcu monarsze serenadę. Po zapadnięciu zmroku wspaniale oświetlono okoliczne wzgórza i całe miasto.

Około godziny dziewiątej wsiadł cesarz do powozu i odjechał na dworzec wśród ogromnych tłumów publiczności. Na dworcu wyraził monarcha wobec namiestnika i burmistrza swe najzupełniejsze zadowolenie z patrjotycznych owacyj i podziękowanie za przyjęcie.

O godz. 9 tej 45 m. wieczorem odjechał cesarz wraz z drem Körberem wśród okrzyków Hoch! z powrotem do Wiednia, gdzie przybył o g. 8 zrana.

Proces neofity Thumena.

LWÓW 17 czerwca.

Przed południem drugiego dnia rozprawy przesłuchiwano jeszcze br. Kalbermattena. Pan ten, z miną nieco frasobliwą, ale pełen arystokratycznej równowagi, w najprzykrzejszych nawet sytuacjach umie dać odpowiedź nietyle jasną i zgodną np. z zeznaniami, poczynionemi w śledztwie, ile zasadniczo oczyszczającą dyrekcję wiedeńską od wszelkiej winy, a obciążającą zapamiętale Thumena. Z zeznań pana barona właściwie nie można nabrać przekonania, czy Thumenowi wolno było szafować kaucjami, czy nie, bo były np. listy barona do Thumena, zezwalające na opędzanie potrzeb filji depozytami kaucyjnymi. Oczywiście pan baron, po wysłuchaniu odczytanego mu tej treści listu, z godnością odparł, że nie przypomina sobie, by coś podobnego pisał. Z dalszej indagacji wynika, że pan baron uspakajał urzędników i woźnych, iż pieniądze swe dostaną, że centralna dyrekcja, mimo licznych urgensów, zwlekała z dostarczeniem sędziemu śledczemu rachunków, wreszcie, iż członkowie rady nadzorczej lwowskiej filji mieli tylko funkcję moralną, mieli instytucji dodawać blasku, lecz w wewnętrzne sprawy nie mogli się mięszać, na to bowiem jest personal biurowy i kontrola ze strony centralnego zarządu.

Po południu przesłuchano Marję Ratusz, wdowę po akwizytorze „Unji“, który Thumenowi dał 800 k. i, zanim doczekał się następnie zwrotu kaucji, wypowiedzianej w 6-tygodniowym terminie, po wymeldowaniu się ze służby w „Unji“ wskutek choroby, — Pan Bóg zabrał go do swej chwały. Thumen jemu i jego żonie na żądanie zwrotu kaucji, mówił, że ona jest w Wiedniu.

Franc. des Loges, burmistrz m. Suczawy, został zaangażowany na ajenta „Unji“, na mocy kontraktu, przez Thumena, jako przez dyrektora der „Filial-Direction“. Kontrakt ten, w którym potwierdzono też

odbiór kaucji 2000 k., nie był — jak twierdzi zapytany o to br. Kalbermatten — przedłożony centralnej dyrekcji. Gdy defraudacja kaucyj wyszła na jaw, Kalbermatten zapewnił świadka, że zwrot kaucyj jest zabezpieczony. Świadek, który na operacjach w Towarzystwach asekuracyjnych dobrze się zna, podziwia pomysłowość rachmistrzów i buchalterów centralnej dyrekcji, jakoteż organów konceptowych tej instytucji, która ciągle coraz dziwniejsze stawiała mu żądania.

Przew.: Jakie pan ma pretensje do oskarżonego?

Świadek: Absolutnie żadnych, bo on był tylko urzędnikiem. Thumen mnie nic nie obchodzi, a obchodzi mnie „Unja“. Uważam go za prokurzystę o stałej płacy, którego delegaci centralnej dyrekcji zawsze przedstawiali jako urzędnika „Unji“.

Kalbermatten, zapytany dla czego dyrekcja o Thumenie wyrażała się „Leiter“, a obecnie przedstawia go jako prostego ajenta, kręci się, kurczy, dławi i wykrztusza z wielkim wysiłkiem odpowiedź:

— Wir haben ihn als General-Representanten behandelt...

P. Des Loges opowiada, że w swojej ajencji, którą obecnie prowadzi w Suczawie na mocy kontraktu z centralną dyrekcją wprost, przyjmuje ubezpieczenia od żydów, czego dyrekcja mu nie broni!!!

Swiadek Łomnyczuk zgłosił się do Unji na woźnego na skutek inseratu, jakim poszukiwano woźnego z kaucją 300 złr. Świadek ten dużo opowiada o wewnętrznych sprawach Tow.; zapewnia, że delegat dyrekcji Homa wiedział o kaucjach i doniósł baronowi, a baron wypiera się tego. Świadek Buć, również były woźny Unji, dał kaucję 300 złr., i zrazu miał pensję 20 złr., po dwóch miesiącach podziękował za miejsce, ale Thumen go zatrzymał podwyższywszy mu o 5 złr. płacę. Kaucja — mówił Thumen — odesłaną zostanie do Wiednia.

Przew.: Czy chcecie, by wam p. Thumen pieniądze zwrócił?

Świadek: Thumen mnie nic nie obchodzi, tylko „Unja“.

Przew.: A gdybyście wiedzieli, że to dla Thumena, to dalibyście byli kaucję?

Świadek: Thumen sypiał i mieszkał w biurze; jakbym to wiedział, tobym wcale mu kaucji do ręki nie dawał.

Tak samo p. Sydonia Pieńczykowska, która za swego syna złożyła 1.000 k. kaucji, żąda zwrotu tej kwoty nie od Thumena ale od Unji. „Jej wierzyłam, gdyż Unio miała błogosławieństwo papieskie“.

Zastępca stron poszkodowanych dr Herzig przedkłada kwitarjusz lwowskiej filji na zebrane od licznych osób pobrania, a częścią przez dyrekcję wiedeńską zwrócone jeszcze przed wybuchem skandalu. Znamienne, że po Lwowie kursuje w ręku osób prywatnych wiele dokumentów i aktów tej reprezentacji.

Świadek Łucki dał kaucję 2000 koron. Thumen wyraźnie mu powiedział, że kaucję poszle do Wiednia. Jakiś pogorzelec-żyd z Cieszanowa żądał odszkodowania, a Thumen go ciągle wypędzał lub przyrzekał, że „jutro“ da. Świadek pracował 3 miesiące, ale widząc, że to jakiś bardzo ubogi interes, wycofał się. Thumen zwrócił mu 300 złr., 700 złr. żąda świadek od „Unji“, bo „Thumen mnie nic nie obchodzi“.

Przewodniczący, jak poprzednio, oświadcza to p. Kalbermattenowi. Na to on powiada: „Ich kenne diesen Herrn nicht“.

Świadek przedkłada jeszcze list z błogosławieństwem Ojca św., nadesłany przez Thumena świadkowi z wezwaniem, by to pismo wszystkim ubezpieczającym się okazywał. (Thumen objaśnia, że działo się to na wyraźne polecenie dyrekcji). Gdy przyjechał do Lwowa urzędnik dyrekcji Stiller, Thumen radził świadkowi, aby udawał, że nie umie po niemiecku i nic z Stillerem nie mówił.

Świadek Witeź był jeneralnym ajentem dla Lwowa za kaucją 4.000 k., angażowany przez Thumena za kontraktem, na którym potwierdzono odbiór tych pieniędzy z wymienieniem, że 3.000 k. idą na cele organizacji, a 1.000 k. na właściwą kaucję. Kontraktu tego sędzia śledczy nie chciał przyjąć do wiadomości. Świadek miał dostać 200 k. miesięcznej płacy. Cele organizacyjne należy rozumieć jako podróże i t. d., które miał Witeź przedsiębrać i z owych 3.000 k. miał dostawać środki na koszty, ale z zysków, jakie Witeź miał Unji przynosić, dyrekcja miała następnie kwotę tę zwracać. Thumen jednak sam jeździł, a świadka zostawił w biurze, aby je prowadził zastępczo. W księgach nigdy nigdzie nie widział żadnych zanotowanych kaucyj, ani swojej, ani cudzych. Urzędnicy biura filji wszyscy wzajemnie wiedzieli, że Thumen kaucje pobiera. W biurze było bardzo dużo pracy, tak, że nawet w niedziele po południu w tej katolickiej „Unji“ pracowane. Świadek stwierdza, że dyrekcja o kaucjach wiedziała. We wrześniu był Homa z Wiednia na szkontrum we Lwowie i mówiono o kaucjach; Homę pytano, czy Thumen ma prawo pobierać kaucje, Homa odparł, że ma, a dyrekcja centralna odpowiada za wszystkie czyny „dyrektora“ Thumena. Następnie Homa mówił o tych kaucjach baronowi Kalbermattenowi, a on na to: „Co pana to obchodzi, Thumen potrzebuje pieniędzy“. Na pytanie Thumena, świadek stwierdza, że pomiędzy księgami, zaaresztowanemi w biurze lwowskiej filji, brak księgi rachunkowej, gdzie były dokładnie wszelkie wydatki notowane. Podobno police i jakieś księgi p. Homa, który po aresztowaniu Thumena był najwyższą figurą w filji, odesłał do Wiednia.

Przesłuchano jeszcze adw. dra Starczewskiego, którego Kalbermatten podawał za „Rechtsconsulenten“ (syndyka) lwowskiej filji. Okazuje się, że jest to wprost dzika pretensja, bo ani żadnego dekretu, ani honorarjum nie pobierał, ani nie był powoływany nigdy do porady prawnej w sprawach filji. Propozycję przyjęcia godności członka rady nadzorczej odrzucił, ale nakłonił do tego ks. Olszewskiego, przestrzegając go jednak, by bardzo pilnie czuwał nad tą instytucją. Dopiero na wieść, podaną świadkowi przez urzędnika filji Drezińskiego, jakoby Thumen pokradł kaucje i pofałszował police, świadek wraz z ks. Olszewskim i kilku jeszcze osobami wdał się w sprawę, chcąc zawczasu ochronić firmę katolicką od niesławy. O dokładne czuwanie nad dalszymi losami „Unji“ prosił świadka bar. Kalbermatten; świadek obowiązek ten przyjął, zastrzegając się, że będzie go sprawował bezinteresownie. Gdy zorjentował się, że sprawa Thumena jest niesłychanie czarna, gdy Unja z Wiednia nie chciała zaspokoić pretensji właścicieli kaucyj, nie widział innej rady, jak wnieść do prokuratorji doniesienie karne przeciw Thumenowi. Wnet potem świadek funkcje swe skończył.

Rozprawę odroczono do wtorku.

Anglicy a sprawa marokańska.

W akcji rządu francuskiego, zmierzającej do zdobycia protektoratu nad sułtanem marokańskim, nastąpiła przerwa. Jest to zapewne skutkiem oporu, z jakim zamiary francuskie spotkały się w Anglji. — Szczegóły są nieznane; że jednak Anglja zabrała głos w sprawie protektoratu nad Marokiem, zdaje się wynikać z dyskusji, która toczyła się w izbie gmin przy obradach nad obwarowaniem Gibraltaru.

Poseł Gibson Bowles podał wniosek o przerwanie obrad, aby zwrócić uwagę na to, że rząd nie zgodził się na zaprzestanie pewnych robót w Gibraltarze, która w razie wojny będą wystawione na zniszczenie. Komisja, która zajmowała się temi sprawami, oświadczyła się przeciw budowie doków nad zachodnim brzegiem Gibraltaru, ponieważ nie byłyby zakryte przed ogniem działowym. Jedynym sposobem ubezpieczenia tej części Gibraltaru byłoby zajęcie części terytorjum hiszpańskiego przez silną armję angielską. W Maroko, mówił dalej poseł, dzieją się dziwne rzeczy. Dziwne rzeczy dzieją się także na kontynencie i jeżeli wojna w Afryce południowej nie skończy się rychło, to Anglja powinna zastanowić się nad tem, czy nie trzeba wysłać wojska jeszcze gdzieindziej. Jeżeli to nie nastąpi w czasie najbliższym, to w Gibraltarze może się okazać, jak słabą jest Anglja.

Pierwszy lord skarbu, Balfour, wyraził swe ubolewanie, że poruszono tę sprawę, gdy jest jeszcze przedmiotem rokowań i narad. Chodzi tu nietylko o sprawy, dotyczące armji i marynarki, lecz także o sprawy dyplomatyczne natury bardzo drażliwej. Rzecz, poruszona przez posła Bowlesa, nie nadaje się do omawiania publicznego. Wniosek o przerwanie obrad odrzucono.

Wczoraj dowiedzieliśmy się znów telegraficznie, iż Hiszpanja wysyła wojska na południe swoich ziem; wynikałoby stąd, że w Madrycie biorą na serjo ewentualne wzmocnienie armji angielskiej w tym sensie, jak to zaznaczył poseł Gibson Bowles.

Rząd angielski założył, jak się zdaje, protest przeciw protektoratowi francuskiemu nad Marokiem i w sprawie tej toczą się jeszcze układy. Maroko sam jest

---

TAJEMNICA
JENERAŁA TRÉMONT.

ROMANS

57) przez

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy).

— Wiem to dobrze. Byłoby lepiej, gdyby był mniej bogaty, a wydawał więcej pieniędzy. Z jakimże argumentem wystąpić wobec tych socjalistów, którzy rzucają nam w oczy krwawe wyrzuty! Jak usprawiedliwić przed nimi podobne nagromadzenie kapitałów do dyspozycji jednego człowieka, podczas gdy masy cierpią głód? Według mnie, mój wuju, jedynem usprawiedliwieniem ludzi bardzo bogatych jest, że wydają bardzo dużo pieniędzy, bo w ten sposób to, czego mają za dużo, rzucają w ogólny obrót.

— Chciałbym, aby mój ojciec — mówił dalej Marceli — wyrzucał pieniądze za okno, skoro ma ich tak dużo. Ludzie na ulicy zbieraliby je i nędza ich byłaby lżejszą. Chciałbym, aby zamawiał statuy u rzeźbiarzy, obrazy u malarzy, aby wprowadził w obieg życia bogactwa, które ma w swoich kasach. Ale jakże chcecie, abym się interesował akcjami tego, lub owego przedsiębiorstwa? Papiery te są symbolem pracy całych mas robotniczych, produkujących dywidendy, bogacące akcjonarjuszy! Wuju, to wszystko nie jest ani moralne, ani sprawiedliwe, ani ludzkie.

— Mój Marceli! Praca twego ojca zbogaca kraj i wzmacnia jego siły. Dochody bogatych ludzi są źródłami żywotności narodu w chwilach niebezpieczeństwa. Twój ojciec jest obywatelem użytecznym przez oszczędność, tak, jak wynalazca jest użytecznym przez genjusz, a wódz przez talent i odwagę. Ojciec twój właśnie dostarczy środków wynalazcom, ojciec twój opłaci udoskonalone działa i karabiny. Każdy w życiu społecznem jest kółkiem wielkiej maszyny. Zapewniam cię, że kółko, którem jest twój ojciec, jest jednem z najszanowniejszych.

— Wuju, ja mówię głosem uczucia, ty mi odpowiadasz głosem ekonomji politycznej. Niepodobna, abyśmy się zrozumieli. I ja mam słuszność i ty także. Ale każdy z nas mówi o czem innem...

— Ach, tak! A przytem nie jesteśmy ludźmi tego samego pokolenia. Idee w ciągu stulecia zmieniają się kilkakrotnie, a dzieci rozumują inaczej niż ojcowie. Twój ojciec i ja widzieliśmy wojnę, inwazję, ruinę. To nas uczyniło oszczędnymi aż do końca naszego życia. Ty przyszedłeś na świat, gdy dobrobyt kwitnął już we Francji, wychowałeś się jako republikanin. Mam inne tło myśli, niż ty. Ty jesteś za równością, my mamy szacunek dla warstw. Wolę przemysłowca niż kupca; wolę adwokata, urzędnika czy notarjusza, niż malarza albo literata. Widzę, że idee zmieniają się dokoła mnie, ale ja swoich nie zmienię do końca życia. Młode pokolenie nie umie nic szanować. Uważasz się za równego każdemu, kto jest sędziwy, odznaczony, słynny i traktujesz go ponfale. Tego ja nie umiem. Nie pogodzę się także nigdy z tem, aby mój kucharz mógł mnie klepać po brzuchu, kiedy mu się to spodoba. Być może, że ty i twoi rówieśnicy macie słuszność. Nie wierzę temu jednak. Pokaże się, jakiemi będą twoje dzieci, jeśli je naturalnie mieć będziesz, bo rodzina jest także instytucją, która wychodzi z mody.

— Drogi wuju, nie uwierzysz, jak mi miło z tobą rozmawiać. Ojciec mój powiedziałby mi już trzykrotnie, że jestem głupiec, na co trudno odpowiadać. Kiedy ciebie słucham, zdaje mi się, że mam mniej racji. Jesteś przytem tak dobry, że nie mam serca sprzeciwiać ci się!

— A, łobuzie, pochlebiasz mi, aby ze mną zrobić, co ci się podoba. W gruncie rzeczy, jesteś chytry i doskonale wiem, że nas bierzesz na kawał.

— Ależ wujaszku...

— O, u ciebie nic bez kozery — rzekł śmiejąc się stary kawaler. — Widzę, że masz ochotę znowu mnie skarotować.

— O nie, tym razem mówiłem co myślę zupełnie bezinteresownie.

— No, no, więc teraz prowadzisz życie stateczne...

Marceli podniósł oczy ku górze, rzekł spokojnie:

— A czyż tutaj można prowadzić inne?

— Gdyby ciebie wywieść nawet na opustoszałą wyspę, znalazłbyś i tam sposób, aby nawiązać jakiś romans i robić długi.

— Tak, ale któżby je zapłacił, gdyby tam nie było wuja Graffa! Żart na bok! Jestem teraz bardzo poważny, nie wychodzę z mego laboratorjum, chyba na przechadzkę do lasu, a od czasu, gdy tu jestem, nie wydałem nawet dwudziestu pięciu franków.

— To już zapewne kobiety tutejsze muszą być bardzo brzydkie!

— W istocie nie są wcale bardzo piękne!

Wielka wrzawa od strony miasta przerwała rozmowę. Wśród nocy migotały światła, zabrzmiała robotnicza „Marsyljanka“, wydobywająca się dziko z setek piersi. Byli to robotnicy, którzy wyszedłszy z szynków, rzucali uśpionym mieszkańcom groźbę buntu i gwałtu.

Wuj Graff wskazał w stronę ulicy i rzekł:

— Słyszysz, co śpiewają ci ludzie. „Wszystkich chlebodawców powiesimy! Tylko słabi i kaleki mają prawo liczyć na naszą pobłażliwość“... Alkohol jest ich panem, a ten im nie podaruje!

Orszak kończył swoją defiladę. Czy to spostrzegli wśród ciemności obydwóch mężczyzn w ogrodzie fabryki, czy też chcieli i tak rzucić groźbę w stronę warsztatów, dość, że ostatni z przechodzących, najbardziej pijani, albo najnędzniejsi i najnieszczęśliwsi, wybełkotali dziko: Precz z panami! Precz z wyzyskiwaczami! Potem milczenie zapanowało zwolna.

Wuj Graff potrząsnął smutno głową:

— Chodź, wyzyskiwaczu, idźmy spać!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dla Anglji prawie obojętny, ale rząd nie może pozwolić na to, aby potężne państwo zajęło stanowisko w kraju, do którego należą Tanger i Ceuta. Dopóki dwie te miejscowości znajdują się w rękach bezwładnego Maroka, żadne niebezpieczeństwo nie grozi Anglji; gdyby zajęli je Francuzi, Gibraltar straciłby swoje znaczenie strategiczne, jako klucz do morza Śródziemnego.

Tymczasem prasa hiszpańska z ogromną obawą komentuje i roztrząsa odpowiedź lorda Balfoura w angielskiej Izbie gmin i wielkiemi oczyma strachu widzi, że Anglja coś knuje na zgubę Hiszpanji. Obawy te nie zdają się być pozbawione pewnych podstaw, gdyż wskutek sprawy marokańskiej może przyjść bardzo łatwo do francusko-angielskiego konfliktu, na którym — jak zwykle — najgorzej wyjdzie Hiszpanja.

Ostatnie depesze, jakie otrzymaliśmy w tej sprawie, brzmią następująco:

WIEDEŃ 18 czerwca. (Tel. wł. „Gł. Nar.)
„Wien. N. Nachr.“ dowiadują się z kół dyplomatycznych, że sułtan marokkański przyjął szybko żądania francuskie pod wpływem przedstawień posła niemieckiego i angielskiego, którzy tę uległość uważali za jedyny środek uniknięcia najazdu francuskiego.

LONDYN 18 czerwca. (Tel. wł. Gł. Nar.)
Flota angielska, stacjonowana na morzu Śródziemnem, złożona z 31 statków, otrzymała rozkaz krążenia pomiędzy wyspą Malagą i Gibraltarem.

„PERŁA WÓD POLSKICH.“

II. Zaczął się tedy Szalaj zastanawiać nad pytaniem: która z instytucyj da największą rękojmię utrzymania i dalszego rozwoju drogiej jego Szczawnicy, aż wpadł na niefortunną myśl zapisania całego zakładu szczawnickiego Akademji Umiejętności w Krakowie. Akademja Umiejętności objęła Szczawnicę w chwili niezmiernie ważnej dla jej przyszłego rozwoju. Był to moment, kiedy Chałubiński, człowiek mający magnetyczny wpływ na współczesnych, pociągnął za sobą w Tatry prawie całą publiczność polską, szukającą pięknej przyrody i wytchnienia. Przestano już jeździć do Szczawnicy dla rozrywki i spoczynku, a miejscem zbornem naszej inteligencji zdrowej, wreszcie i targowiskiem na panny i wyznaczonem rendez vous zabaw czyni się Zakopane, z każdym rokiem rozwijające się olbrzymio. Należało więc wtedy zorjentować się w sytuacji, zrezygnować ze zdrowej, bawiącej się publiczności, a pochwycić w swoje ręce ruch chorych i odpowiednio do ich potrzeb i wygody przekształcić zdrojowisko, słowem zrobić je wielkim, letnim, dla chorych szpitalem. Nie zrozumiała tego Akademja, nie zrozumieli właściciele prywatni w Szczawnicy. Gdy się wspomniało ówczesnemu dyrektorowi zakładu lub właścicielom willi miejscowych o brakach i wadach sromotnych w Szczawnicy, wzdychali tylko za owemi czasami, kiedy to gość zadowalniał się mieszkaniem wybitem dywanami w nędznych chatach wiejskich, kiedy ks. Sanguszko zajeżdżał czterema cgierami, kiedy w restauracji przegrywano tysiące w baczka lub djabełka, a jakiś figlarz w przystępie dobrego humoru zrobił na wieczór kuracjuszom niespodziankę i wlał do Józefiny beczkę wina. Słowem wyglądało to jak lamentacje służby dworskiej nad minioną dawną swoich państwa świetnością, nie było wszakże ani na chwilę męskiem, poważnem zastanowieniem się nad przyszłością zdrojowiska.

Więc przyczyny zmniejszenia się coraz bardziej frekwencji nie upatrywano w brakach urządzenia, tylko w złej woli lekarzy, w uroczystościach odbywających się w Krakowie, w wystawach światowych i tym podobnie (wszystko to miało powstrzymać szalenie zjazd gości na sezon). Więc dalej wskazywano znów jako przykład Zakopane. Jeśli tam — rozumowano — mogą sypiać w nieopatrzonych chałupach, znosić wszelkie niewygody z dobrą miną, czegoż więc chcą od nas? I nie dano sobie wytłomaczyć, że inne wymagania stawia się miejscowości dla chorych, a inne dla przelotnych turystów. Rezultatem tego było uszczuplenie gwałtowne od r. 1889 napływu publiczności zamożniejszej, a wzrost natomiast proletarjatu żydowskiego. Zyskiwały zaś na tem: pruski Reinerz, bawarski Reichenhall, a również, mirabile dictu, Zakopane.

Przez czas swojej gospodarki obciążyła Akademja Szczawnicę długiem 100.000 złr. Jednym z najdodatniejszych wyników tej pożyczki jest aleja łącząca Miedzinę ze Szczawnicą i tak zwany Górny Deptak, trudno bowiem policzyć do plusów: wybudowanie dworca gościnnego na pół nkończonego, a dziś już chylącego się ku upadkowi, albo zakładanie wodociągów, które pokazały się nie do użytku, wreszcie niedołężne źródła Jana, wskutek czego woda z tego źródła, poczciwa wyborna, stała się do picia niezdatna. Tu słówko o wydzierżawieniu wody szczawnickiej słynnemu Mattoniemu.

Krok ten uzasadniono tem, iż tak poważnej, jak akademja instytucji, nie wypada zabiegać po kupiecku o rozpowszechnianie wody szczawnickiej, w gruncie rzeczy zaś szło o rychłe pozbycie się kłopotu.

Mattoni płacił rocznie 10.000 złr. Ponieważ jednak ma własne źródła alkaliczne, nietylko więc nie starał się o rozszerzenie wody szczawnickiej, ale wprost ją deprecjonował i doprowadził do znakomitego zmniejszenia liczbę roczną wysyłanych flaszek. Obecny dzierżawca zerwał kontrakt z Mattonim i w przeciągu lat kilku rozwinął sprzedaż wody do wysokości 20.000 złr.

Rokrocznie zbierali się lekarze zdrojowi, praktykujący w Szczawnicy i przedstawiali żądania swoje Akademji co do zmian i ulepszeń, jakie zaprowadzić należy w zdrojowisku. Był to groch o ścianę. Wreszcie, gdy, jak już wyżej wzmiankowałem, przypływ gości (szczególniej co do jakości) zaczął od r. 1889 zmniejszać się przerażająco, lekarze zdrojowi wystosowali do Zjazdu lekarzy polskich, zebranego podówczas w Krakowie, gorącą odezwę z prośbą, iżby wpłynął na Akademję i skłonił ją do energicznego zajęcia się Szczawnicą. Akademja wysłała wówczas delegata, który przy całych swoich — administratorskich zdolnościach, nie zdołał wszakże obmyśleć środków ratunku dla zdrojowiska. Jakoż wkrótce po inspekcji stało się, iż wydzierżawiono Szczawnicę po cichu, jak to mówią „en famille“, bez ogłoszeń w dziennikach konkursu, na co biadano wtedy powszechnie. Podnoszono i słusznie, iż Akademja jest instytucją publiczną, zatem jej majątek stoi pod kontrolą ogółu, przeto przed wypuszczeniem w dzierżawę, należało zasięgnąć opinji lekarzy, nie zaś dajmy na to historyków, czy naturalistów, czoło zresztą Akademji stanowiących.

ZE SWIATA.

Jak Małyszew zabił ś. p. Wołodkowiczową?

Według zeznań Małyszewa, złożonych przed sądem odeskim, sam przebieg zbrodni był następujący:

W maju r. z. oskarżony zgrał się w karty. Znajdując się w położeniu bez wyjścia, postanowił poprawić interesy swoje za pomocą dokonania zbrodni. Pod wpływem tej myśli nakupił trucizn, a 19 czerwca nabył na targu w Odessie sztylet i nazajutrz wyjechał w wagonie klasy 3-ej, za biletem wykupionym do Bałty, lecz udać się tam nie miał zamiaru, i puścił się w drogę bez określonego ściśle celu. Podczas swej podróży nocnej, w wagonie, w którym się znajdował, zepsuł się hamulec, pociąg zatrzymano i Małyszew opuścił wagon. Wyszedłszy, zauważył, że tuż za jego wagonem znajduje się wagon klasy I; wówczas, bez żadnego poprzedniego postanowienia, przyszedł mu nagle zamiar spełnienia tej necy przestępstwa. Gdy pociąg ruszył, M. wszedł do wagonu sąsiedniego I klasy i tu na chybił trafił usiłował otworzyć drzwi pierwszego z brzegu przedziału.

Drzwi były jednak zamknięte, otworzył je więc posiadanemi szczypcami i znalazł się w przedziale, w którym ujrzał śpiącą samotnie kobietę. Pani tej nie znał, jak również, czy ma pieniądze, nie wiedział; wszedł do przedziału dlatego, iż był on małym, i że spodziewał się w nim znaleźć osobę pojedynczą. Wszedłszy do przedziału, nie zamierzał śpiącej zabijać, lecz pragnął ją tylko ogłuszyć i w tym celu uderzył ją rączką sztyletu po głowie. Kobieta się nie poruszyła; gdy jednak zabrał się do przeglądania jej rzeczy, zaczęła stękać coraz głośniej; wówczas powodowany uczuciem samoobrony i pod wpływem jakiegoś szaleństwa, zaczął uderzać ją ostrzem sztyletu. Ile razy uderzył, nie pamięta, uderzał jednak póty, póki nie zamilkła. Wówczas porozcinał nożem walizki i zabrawszy, co się dało, opuścił przedział. Do swego wagonu już nie wchodził, lecz przez cały czas, kiedy pociąg znajdował się w biegu, stał na ganku wagonu, a gdy pociąg przystanął, wyszedł na stację. Na jakiej stacji i o której stało się to godzinie, nie wie. Niezadługo przez stację tę przechodził pociąg pasażerski do Odessy, którym też powrócił do tego miasta i wysiadł na stacji towarowej, gdzie zakopał sztylet, w którem jednak miejscu, również nie pamięta.

W jakiś czas potem aresztowany został w Mikołajewie przy sprzedaży sztaby złota, przelanej z zagrabionych kosztowności. Zdradził go zachowany odłamek złotej bransoletki, należącej do jednej z ofiar i noszącej napis: „Per aspera ad astra“.

Wyrok podaliśmy już wczoraj.

Zwyczajne ogólne walne zgromadzenie Towarzystwa „Pomoc wzajemna“ urzędników, pracujących w przemyśle naftowym, odbędzie się dnia 29 czerwca b. r. sobota, (święto) we Lwowie, w sali posiedzeń „Domu naftowego“ (ul. Chorążczyzny) o godz. 9 przed południem.

Ze względu na ważność spraw, objętych porządkiem dziennym i mających być powziętych uchwał, uprasza wydział centralny Towarzystwa „Pomoc wzajemna“ o jak najliczniejsze zebranie się.

Datki na „dar narodowy 3 maja“ dla „Szkoły ludowej“. (C. d.). Stosz. 40 h., Czubryński 1 k., Niemetz 3 k., Współpracownicy drukarni Anczyca: W. L. Anczyc 10 k., Głowacki 1 k., Dutkiewicz 1 k., Koch 1 k., Mikulski 1 k., Oliwa 1 k., Bukowski 1 k. Bandura 60 h., Knapik 50 h., Markiewicz 50 h., Sieradzki 50 h., Pociecha 50 h., Pietrykiewicz 50 h., Baranowski 40 h., Chełmicki 40 h., Ceremuga 40 h., Czuj 40 h., Drozdowski 40 h., Franczak 40 h., Garliński 40 h., Gawiński 40 h., Halawa 40 h., Jelonek 40 h., Juny 40 h., St. Kowalski 40 h., Łowczyński 40 h. (C. d. n.).

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, we wtorek Marka i Marcelina; męczenników; w środę Gerwazego i Protazego, męczenników; we czwartek Reginy i Florentyny, panien.

W środę nabożeństwo w kościele OO. Kamedułów na Bielanach.

Kalendarz myśliwski. Od 15 czerwca wolno polować na: rogacze (samce sarn), oraz na ptactwo wodne. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W czerwcu wolno łowić: bolenia, lipienia, głowacicę, swinkę, sandacza, pstrąga i łososia oraz raka samca.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 31, zachód przypada o godz. 7 minut 51, długość dnia godzin 16 minut 20.

Stan powietrza. Dnia 18-go czerwca o godzinie 7 rano barometr 740 6, termometr + 11 6 wilgotność 90%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 1

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek, 18 b. m.: „Koralja i Sp.“. krot. w 3 akt. A. Valabregue i M. Hennequina (po raz 2).

W środę, 19 b. m.: „U wrót“ (An des Reiches Pforten), kom. w 4 akt. K. Hamsuna (popul.).

We czwartek, 20 b. m: „Wesele“, dram. w 3 akt. St. Wyspiańskiego.

W sobotę 22 b. m.: „Pan Pasek“, historja szlachecka w 5 akt. Adama Bełcikowskiego (nowość).

W niedzielę, 23 b. m.: „Pan Pasek“, historja szlachecja w 5 akt. Adama Bełcikowskiego.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

* **Wianki tegoroczne**, jak nam donosi otrzymany od p. Marjana J. Dąbrowskiego komunikat komitetu, odbędą się w wilję św. Jana, t. j. w niedzielę, dnia 23 b. m., za staraniem, tak jak w latach poprzednich, Tow. gimnastycznego „Sokół“.

Tradycyjne wianki są może jednym z najpiękniejszych, a zarazem najstarszych obchodów, tak ściśle związanych z grodem podwawelskim. Sięgają bowiem w zamierzchłą przeszłość, kiedy to matka ziemia, „Diwa“ kończyła obchodzić swe „święta zielone“, wraz z „Ładą“, boginią wiosny i obfitości. Liczna personifikacja „Łady“, przyczyniała się do łączenia z świętem wiosny i kwiatów mnóstwa innych obchodów i uroczystości pogańskich, mających zapewnić pomoc bóstwa opiekuńczego. Jako opiekunka kobiet, miała „Łada“ prawo kierować losami nadobnych dziewic, czego wyrazem było święto hymenu jej ze „słońcem-Dadźbogiem“, złotowłosym „Wsiewiedem“; wyrazem tego były też pełne prostoty i uroku wianki płonące, rzucane przez młode dziewoje, na ciche nurty Wiseł i Wiselek, a mające niejednej dziewce wywróżyć niedalekie w przyszłości gody weselne. I strzegła potężna pani tyle nadziei i oczekiwania — potężna, bo córa „Stajboga“, króla wód i wiatrów, strzegł wianków cały orszak przyboczny wodnych rusałek pięknej bogini, gdyż „Czarnybóg“ czychał w wirach i topielicach na zbłąkany ognik, lub „Jaryło“ rozpusty, chichoczący w chaszczach i ostępach, motał go zwieszającemi się krzewami i łozami. A hen... w dali, na wzgórzach Podkarpacia, obchodzono święto „Kupały“, jak świadczyły o tem niezliczone ogniki, niknące tu i ówdzie, zasłonięte przez skaczących przez nie dorodnych chłopaków. To — sobótki. Ile rzewności i czaru, ile uczucia, a nawet poezji przebija się w tych wiosennych obchodach słowiańskich, pełnych prostoty i pogody, dalekich od okrutnych przeważnie uroczystości i ofiar innych szczepów aryjskich!

Nic więc dziwnego, że cząstkę choć tego, co się do nas przechowało, chcemy dalej pielęgnować i nieskażenie przechowywać, szczepiąc tym sposobem miłość do ziemi ojczystej i do wszystkiego tego, co się z nią przez tyle wieków zżyło.

Dlatego, biorąc za jedno z pierwszych godeł pielęgnowanie ojczystych ideałów, staramy się, o ile nas stać na to, przedewszystkiem kultywować tradycje narodowe. I wianki doroczne, to jedna z nielicznych pamiątek nam pozostałych, a im więcej dodamy świetności tego rodzaju obchodom, tem więcej będą one na nas działać i wpływać, zmuszając nas temsamem do kochania i czczenia tego, co nasze.

Tegoroczna uroczystość zapowiada się niezwykle wspaniale. Dość powiedzieć, że artystyczne kierownictwo raczył łaskawie przyjąć p. Wyspiański, którego znany polot artystyczny może dać rękojmię, iż obchód ten w każdej swej części wypadnie świetnie. Koszta będą znaczne, a Rada miejska nie przyszła nam w tym roku z pomocą tak, jak w latach poprzednich. Cały ciężar wydatków spoczywa więc na naszem towarzystwie „Sokół“ i na chętnej, ofiarnej publiczności. W tym celu więc rozpisał już komitet listy składkowe, rozmieszczone po handlach, prosząc ze swej strony o łaskawe datki na cel, tak szlachetny.

Uroczystość wianków poprzedzą doroczne, wiosenne regaty wioślarskie oddziału wiośl. „Sokoła“, tem ciekawsze, iż dzielni wioślarze, zaprawieni w przeszłym roku w zwycięskich dla siebie regatach w Warszawie, z całą znajomością i wprawą w tym pię-

kuym sporcie, stają na poziomie, jakiego wymagają tego rodzaju wyścigi, zagranicą uprawiane. Jeśli dodamy do tego koncert orkiestry „Harmonja", iluminowane galary, puszczanie wianków świetlanych, żywe obrazy, produkcje „Chóru akademickiego" i nieodzowne ognie sztuczne p. Mądrzykowskiego, przyznać musimy, że obchód ten, jednem słowem, wypadnie wspaniale. Co się tyczy bliższego określenia programu, w tym celu zbiera się w sobotę, d. 15 b. m. specjalna komisja, pod artystycznem przewodnictwem p. Wyspiańskiego, która obmyśli przebieg uroczystości w szczegółach.

* **Wyprzedaż książek.** Dziś otworzoną została przy ulicy Florjańskiej l. 28, wyprzedaż za bezcen reszty książek i broszur, wydanych nakładem księgarni K. Bartoszewicza. Są to rzeczywiście już resztki, wyprzedaż więc trwać będzie zaledwie pięć dni. Na dowód bezprzykładnej taniości wyprzedawanych książek przytoczymy, że dwutomową „księgę pam. 3 maja" można nabyć za 40 centów (cena dawna 4 zlr.), cały komplet „Przeglądu literackiego" (trzy roczniki) za 1 zlr. 20 ct. (cena prenumeracyjna 15 zlr.) i t. d. i t. d.

* **„Lutnia"** w lokalu swoim nad handlem p. Klimka zgotowała wczoraj wieczorem serdeczną owację swojemu dyrektorowi p. Adolfowi Steibeltowi, był to bowiem dzień jego imienin. Imieniem chóru, t. j. członków czynnych składał życzenia p. Ferentz, a następnie odśpiewano kantatę, ułożoną przez p. L. Bicza. W owacji tej uczczono nietylko solenizanta, ale zarazem dyrektora, który niestrudzony przez 10 lat pełni honorowe obowiązki kierownika „Lutni". Pod jego kierunkiem zyskała „Lutnia" krakowska zasłużony rozgłos na cały kraj. To też członkowie chóru „Lutni" prawdziwie kochają swego dyrektora, bo wiedzą, że wszystkie popisy pod jego batutą wykonane, przysparzają im coraz większą sławę, która spada zarówno na dyrektora, jak i na wykonawców.

Wierna swojemu hasłu: „Braciom naszym śpiew, Dla Ojczyzny krew", „Lutnia" przyjmie bezinteresowny udział w tegorocznym obchodzie „Wianków". Nadto „Lutnia" zamierza w jeden z pogodnych wieczorów wykonać serenadę na plantacjach, dając całemu ogółowi usłyszeć bezpłatnie piękny śpiew chóralny. O szczegółach tej zamierzonej serenady podamy niebawem wiadomość.

* **„Zapasowy rezerwista".** Wczoraj późnym wieczorem przy rogu ul. Szlak i Warszawskiej znaleziono leżącego mężczyznę bez żadnych oznak życia. Zaalarmowano zaraz policję o znalezionym trupie. Kiedy na miejsce przybył komisarz, trup tymczasem ożył, a przechodzący były słuchacz medycyny, poznawszy stan pozornie zmarłego, udzielił mu pierwszej pomocy. Przybyłe pogotowie ratunkowe przywróciło go nieco do przytomności i skonstatowało, że pozorny trup był prosto pijany, jak nieboskie stworzenie. Był to Franciszek Sojnierz, rezerwista zapasowy, który się upił w Chrzanowie, gdzie wypił w towarzystwie wesołej córy 15 kieliszków wódki, poczem przyjechał do Krakowa i tu go „dopiero wzięło" przed samemi koszarami, gdzie już na niego czekał feldwebel.

* **Przezczas nocny** szynków żydowskich był wczorajszej nocy powodem tylko dwunastu awantur nocnych z doprowadzeniem do policji, a we wszystkich prawie wypadkach nastąpiło osadzenie w areszcie. W jednym z tych wypadków pijackich awantur żyd-szynkarz namówił chrześcijanina do wybicia szyby swojemu konkurentowi „gojowi". Szyba poszła w kawały, sprawca doi kozę, a żyd śmieje się z głupich gojów. Jedna awantura skończyła się zalaniem oczów restauratorowi przez jego własną żonę, szczęściem nieszkodliwie.

* **Nareszcie!** Dzienniki lwowskie przynoszą wiadomość, że pp. Tołłoczko i Leszek Prus Wiśniowski zrezygnowali z godności likwidatorów byłego Banku kredytowego. Niedługo zatem cieszył się zwycięstwem (!), odniesionem na pamiętnem posiedzeniu akcjonarjuszów tego Banku. Bliższych informacyj co do powodów, jakie skłoniły p. Tołłoczkę i jego towarzysza do tak stanowczego kroku, dotąd nie ma. W każdym razie powody musiały być ważne, bo p. Tołłoczko, jak sam oświadczył, „nie należy do ludzi, którzy łatwo ustępują z placówek". Sprawa historji Banku kredytowego i jego likwidacji zajmie niebawem żywo opinję publiczną. Będą to czarne karty w dziejach gospodarki galicyjskiej.

* **Posady** weterynarza miejskiego i brandmistrza straży pożarnej obsadzone będą na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej.

Wydział krajowy postanowił przedłożyć Sejmowi wniosek wyboru do rady nadzorczej Banku krajowego na członków pp.: dra Stefana Fedaka, Stanisława Jędrzejowicza i Karola hr. Scipiona; zastępcami pp.: dra Augusta Lozińskiego i Juljusza Mikolascha.

Na obecną sesję sejmową wniósł Zarząd krajowego Towarzystwa nauczycieli ludowych za pośrednictwem posła dra Bernadzikowskiego kilka petycyj, między temi: 1) o ustawowe określenie służbowego charakteru nauczycieli; 2) o gruntowną regulację poborów; 3) o zniżenie lat służby do 30.

Zjazd przemysłowców i robotników rozpoczął się w niedzielę we Lwowie. Z prowincji, niemal z wszystkich miast i miasteczek przybyło około 160 delegatów. Oprócz tego jawiło się około 500 robotników i pracodawców lwowskich. Zebranie zagaił p. Alfred Kamienobrodzki, prezydent Małachowski powitał zebranych w imieniu miasta, poczem p. Romanowicz, wybrany przewodniczącym zjazdu, referował o obecnym niskim rozwoju przemysłu krajowego. Mówca wskazał, że społeczeństwo kraju naszego od kolebki do grobu używa tylko wytworów obcych: kołyska, zabawki, w szkole i urzędzie atrament i pióra, w życiu rodzinnem meble i suknie, po śmierci trumna i niejednokrotnie krzyż na grobie — wszystko to obca ręka wytworzyła, a przynajmniej z zagranicznego materjału. Przyczyny tego są dwojakie: historyczne i współczesne. Rząd austryjacki nie opiekował się miastami polskiemi, więc to, co było, zamarło, a nowego nic nie stworzono. Wyrodziła się więc w samem społeczeństwie pogarda dla przemysłu; przemysłowcy synów swych wykierowują na urzędników. Rząd zaś swą polityką taryfową jak i systemem szkolnictwa, pozbawionego kierunku ekonomicznego, przez cały wiek dokazał tego, że dziś tylko czujemy braki, lecz nie wiemy nawet z której strony najlepiej byłoby zacząć pracę ku lepszemu. Prezydent ministrów na bankiecie Koła polskiego, a więc przy kieliszku, zapewnił, że rząd poczuwa się do obowiązku naprawienia tego, co przez zaniedbanie wyrządził złego. Trzeba go wziąć za słowo i czuwać, aby istotnie zło naprawiono. Przyczyny geograficzne, jakie składają się także na zły stan przemysłu naszego, dadzą się usunąć, zapomocą potanienia i powiększenia dróg komunikacyjnych, żelaznych i wodnych, abyśmy przedewszystkiem mieli tani węgiel i tanie żelazo. Brak sił technicznych od paru lat się zmniejsza. Stają do pracy zastępy dzielne, fachowe, kraj więc poczyna mieć ludzi do pracy na polu przemysłu. Potrzebaby nam jednak oprócz wspomnianych postulatów, także ceł ochronnych, usunięcia fiskalizmu i intensywnej pracy w przemyśle drobnym.

Po referacie swoim zawiadomił p. Romanowicz, że na jego ręce złożył bezimienny ofiarodawca 2000 koron dla założyć się mającego krajowego związku przemysłowców i robotników. Sumę tę wręczył p. Romanowicz prezesowi komitetu zjazdu, p. Kamienobrodzkiemu. Zebrani z gorącem uznaniem przyjęli do wiadomości ten dar.

Dr Witold Lewicki referował o środkach działania na polu ustawodawstwa i administracji państwa, kraju i gmin i przedstawił następującą rezolucję: Zjazd wzywa posłów miejskich do Rady państwa, aby przy rozprawie o przedłożeniu rządowem w przedmiocie poparcia wielkiej industrji (Industriegesetz) przeprowadzili zmiany w tym kierunku, aby przyznane przez rząd ulgi podatkowe odnosiły się do gałęzi przemysłu w naszym kraju nie istniejących, nowo powstałych, lub w ostatnich 5 latach powstałych; zjazd wzywa posłów do Rady państwa, żeby starali się wyjednać w zarządzie kolei państwowych, aby taryfy przewozowe przy transporcie materjału budulcowego, oraz niezbędnych maszyn, potrzebnych do zmontowania nowych fabryk w Galicji, zniżone były do poziomu własnych kosztów przewozu. Dalsze rezolucje dążą do utworzenia oddziału przemysłowego w Banku krajowym na popieranie przemysłu i do uzyskania dotacji krajowej na utworzenie takiego działu, do wysyłania przez stowarzyszenia przemysłowe, spółki wytwórcze, surowcowe i magazynowe petycyj do ministerstwa handlu, o dostarczanie motorów małych dla rękodzieł, o kursa majsterskie i prowincjonalne wystawy rzemieślnicze Wyrażono też opinję o potrzebie założenia budowlanego banku dla potrzeb powiatów, miast i gmin. Niemniej wyrażono przekonanie o potrzebie założenia Towarzystwa lub syndykatu dla obrony przed fiskalizmem austrjackim; komitet zjazdu ma wygotować statut, podać o zatwierdzenie i bezzwłocznie akcję rozwinąć. Zjazd uchwala założyć ligę narodową dla poparcia przemysłu krajowego.

Nad referatem i rezolucjami temi wywiązała się olbrzymia dyskusja. Socjalista Mokłowski jest przeciwny wszelkim rezolucjom i zjazdom dla podniesienia przemysłu, a pragnie podjęcia walki na śmierć i życie o „powszechne bezpośrednie tajne" głosowanie, ażeby zmieniły się stosunki w reprezentacjach państwa i kraju, gdyż tylko wówczas możnaby serjo myśleć o naprawie stosunków przemysłowych. Ponieważ zjazd niniejszy ma utworzyć związek krajowy przemysłowców i robotników, ten wódz socjalistyczny protestuje przeciw temu, lecz chce, aby robotnicy stali sobie odrębnie. Słusznie mu na to odparł p. Niemczynowski, że robotnik ziemny nie potrzebuje się łączyć z właścicielem dóbr, bo tych dwóch ludzi nic z sobą nie łączy; ale rzemieślnik pracujący z rzemieślnikiem czeladnikiem ma bardzo wiele wspólnego i całkiem naturalnem bywa, gdy majster schodzi do roli czeladnika i na odwrót.

Bardzo chlubnie znalazł się p. Ignacy Daszyński, poseł z V kurji krakowskiej. Pan ten w szczerości swej nie zawahał się wystąpić przeciwko rezolucji w kwestji ustawy o przemyśle (Industriegesetz), oświadczając, że nie mógłby w parlamencie poprzeć żądanej zmiany, bo taka zmiana nie może być z korzyścią dla wszystkich krajów (a szczególnie dla wielkich przemysłowców wiedeńskich, o których panu Ignacowi jedynie w tym wypadku chodzi!)

Jeszcze chlubniej jednak zachował się następnie p. dr Lewicki, redaktor „Słowa polskiego", który za to, że go Daszyński w rękawiczkach skrytykował — wygłosił nietylko długi pean na cześć Daszyńskiego, ale i na jego rzecz mowę kandydacką jako tego, który powinien być w Sejmie i tam poprzeć postulaty kraju na polu przemysłowem.

Po tem zdumiewającem intermezzo, rezolucję dra Lewickiego poddano pod głosowanie, a zgromadzeni je przyjęli.

Echo defraudacji w lwowskim magistracie. Wczoraj przed sądem przysięgłych we Lwowie odbyła się rozprawa przeciwko Eugenjuszowi Nowickiemu, b. komisarzowi manipulacyjnemu w magistracie lwowskim. Sprawa ta przed paru miesiącami była bardzo głośna. Nowicki, pracując w biurze prezydjalnem, nadużył zaufania szefa tego biura, a właściwie dwóch, gdyż z nowym rokiem p. Dziubiński ustąpił, a w jego miejsce przyszedł p. Zawistowski. Otóż Nowicki za urzędowania tych dwóch szefów prezydjalnego biura pobierał rozmaite opłaty od stron, mimo, że do tego nie miał upoważnienia i pieniądze chował do swej kieszeni. Suma zdefraudowanych pieniędzy urzędowych wynosi przeszło tysiąc koron. Oprócz tego odpowiada Nowicki za nieuiszczone w kasie miejskiej a od lokatorów pobierane czynsze z kamienicy miejskiej „Bourlardówka", której był administratorem. Czynsze te wynoszą około trzech tysięcy koron. Jak wiadomo, Nowicki, widząc, że zabrnął za daleko, puścił się w lutym w drogę do Ameryki i stanął w Hamburgu przed władzą portową jako Johann Lang. Władza ta dawno poszukiwała opryszka o takiem imieniu i nazwisku, więc zaaresztowała ptaszka, ale ku swemu zdumieniu spostrzegła, że to nie pożądany Johann Lang, ale defraudant ze Lwowa, Nowicki. Sprowadzono go do Lwowa z końcem kwietnia i uwięziono, a wczoraj postawiono przed sąd. Rozprawa znacznie straciła na sensacyjności wobec stwierdzenia, że Nowicki nie był niczem innem, jak tylko lekkomyślnym hulaką i, brnąc w długi, sięgnął po pieniądze urzędowe. Nowicki skazany został za sprzeniewierzenie na rok więzienia. (*rs.*)

Ze sfer artystycznych piszą do nas: Zdawałoby się, że w wzniosłych sferach rzeczypospolitej sztuk i nauk, stronnicze namiętności i uprzedzenia nie powinny znajdować przystępu. Tem mniej to uchodzi, jeśli, co rzadko, z bezstronnem zdaniem o zasługach naukowych naszych uczonych, spotykamy się w obcem naukowem poważnem piśmie. W słynnej „Gazette des Beaux Arts", w zeszycie z miesiąca maja spotykamy się z ocenieniem zasług na polu badań naukowych, członków komisji historji sztuki naszej Akademji umiejętności. Między innemi wspomniana tam jest bardzo pochlebnie rozprawa p. Teodora Ziemięckiego o pomniku św. Wojciecha w Gnieźnie, dłuta Wita Stwosza i przeciwstawiona rozprawie pobieżnej treści prof. M. Sokołowskiego. Usłużny dla patentowanych wielkości i uświęconych stanowisk sprawozdawca „Czasu" w Nr. 135, raczył wspomnieć najskromniejszych współpracowników komisji, opuszczając tendencyjnie pochlebną wzmiankę o p. Ziemięckim, niechcąc się widocznie narazić na zmarszczenie brwi gromowładnego Jowisza, nie znoszącego żadnego współzawodnictwa. Czyżby wstrętne intrygi wyborcze w sprawie obsady dyrektora Muzeum, przedłużać się miały aż w sferę czyste intelektualną, naukową?

Fabrykat honorowych obywateli. Z Nowego Sącza piszą do nas: Miasto Nowy Sącz, po wielu nieszczęściach (dwa pożary, budowa ratusza, budowa koszar) przecież raz zostało uszczęśliwione. Zasługa w tem wyłączna naszego burmistrza dra Barbackiego, który na posiedzeniu Rady dnia 13 b. m. przeforsował nominację trzech naraz honorowych obywateli miasta. Wypadek to doniosły dla historji miasta, gdyż od kilkunastu przeszło lat nie mogliśmy się poszczycić żadnym honorowym obywatelem. „Czas" z dnia 14 b. m. wyszczególnił, jeszcze przed uchwałą Rady, nazwiska nominowanych, zatem wierzyć musimy, że honor spadł na miasto. Dziwnem nam się jednak wydaje, że sprawę tę łączy „Czas" ze sprawą przydzielenia „Załubincza" do naszego miasta i ze sprawą mianowania przyszłego komisarza rządowego, do przeprowadzenia nowych wyborów, którego w osobie dra Barbackiego wskazuje, gdyż, o ile wiemy, Sejm wówczas jeszcze nie obradował, za-

tem § 100 ust. kr. z d. 13 marca 1889 musi jeszcze egzystować. Sapienti sat.

Photoplasticum polskie przy ulicy Brackiej: Obecnie: Tatry i Góry Olbrzymie. Jest to jedna z najpiękniejszych seryj. Wspaniale przedstawia się Morskie Oko o wschodzie słońca.

Nowe skrzynki pocztowe zostały dzisiaj umieszczone na miejsce starych. Na froncie jest napis w języku polskim i niemieckim (!): Listy wybiera się 7 razy dziennie. Czas wyjęcia oznaczony u góry cyframi arabskiemi. Listy wrzucać można z obu boków skrzynki.

Zniżone bilety dla urzędników emerytowanych. W myśl licznych życzeń, począwszy od 1 sierpnia b. r. urzędnicy cywilni emerytowani otrzymywać mogą legitymacje z fotografją, która uprawniać ich będzie do zniżonej ceny jazdy na kolejach państwowych.

Gmina przyjęła ofertę p. Erazma Broczkowskiego na wykonywanie straży nad kąpiącymi się w Wiśle. Za utrzymywanie straży otrzyma p. Broczkowski 1000 koron. Nadto wezwała gmina policję, o powiększenie liczby policjantów nad Wisłą.

* **Woda na Wiśle** podniosła się wczoraj znowu nieznacznie. Niebezpieczeństwa powodzi niema jednak wcale.

§ **Zamach.** „Warszawski Dniewnik“ ogłasza: Wicedyrektor departamentu lekarskiego ministerjum spraw wewnętrznych, L. N. Malinowski, przy wyjściu do petentów, został napadnięty przez jakiegoś człowieka, który go ranił nożem w rękę. Rana nie jest niebezpieczna. Przypuszczają, że napastnik cierpi na rozstrój umysłowy.

§ **Z Łodzi** donoszą: Podczas przedstawienia komedji p. t. „Półświatek“ w teatrze Selina, załamała się pod widownią podłoga, pod którą urządzony jest wielki basen. W przepełnionym teatrze powstał popłoch. Publiczność zdołano uspokoić z trudnością. Wypadków poważniejszych nie było. W tłoku okradziono wiele osób. Przedstawienie przerwano; dalsze przedstawienia w teatrze Selina zawieszone.

Mianowania i odznaczenia Cesarz nadał sekretarzowi pierwszej klasy kancelarji konsulatu w Warszawie Piotrowi Pawłow Mieszkowskiemu, przy sposobności przeniesienia go na własną jego prośbę w stan stałego spoczynku krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował inspektora weterynaryjnego Franciszka Ponickiego weterynarzem krajowym w namiestnictwie lwowskiem.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Jana Morawskiego, Józefa Kisielewskiego, Jana Bronisława Sokulskiego, Izydora Ryszarda Kopcińskiego, Stanisława Zygmunta Jakubowskiego, Eugenjusza Topolnickiego, Marjana Piòreckiego, Franciszka Frydlowicza, Władysława Grabowicza, Juljusza Krzysztofowicza, Zygmunta Michała Miączyńskiego, Mikołaja Firmaniuka, Władysława Fabjana Piaseckiego i Stanisława Tomasza Staszewskiego, tudziez praktykanta konceptowego magistratu miasta Lwowa, Zygmunta Józefe Lesiewicza i kandydata adwokatury Gedeona Gedroyca.

Na kościół Jasnogórski w dalszym ciągu złożyli: pp. Aniela Franic z Makowa 2 k., M. G. z Wadowic 2 k. z prośbą o zdrowie, Ludwika Heinberger z Targowisk 1 k. z prośbą o pomoc Matki Boskiej w pewnej sprawie. I. Bartyński z Tuazyna 2 k. z prośbą o zdrowie i szczęście w nowym zawodzie.

Na szkołę ludową: Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Antoniego Sajewicza, oficjała sądowego, złożyli koledzy 17 k. 20 h.

Kasyno w Bieczu 10 k., zebrane z okazji pożegnania sekretarza sądu p. Wyczółkowskiego.

Na wykupno murów kościoła św. Agnieszki z rąk żydowskich: p. Bogumiła Grabowska 1 kor., Łackówna, służąca, 1 k.

Na gimnazjum cieszyńskie: Fischer Marceli 10 k.

Kursy walut.

	Korony			
	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	25	254	—
Marki niemieckie	117	20	117	85
Franki papierowe	95	10	95	75
20-to frankówki w złocie .	19	05	19	15

WYŚCIGI w KRAKOWIE.

Deszcz i zimno przejmujące towarzyszyły w dalszym ciągu wczorajszym wyścigom jazdy panów. Mimo rozmokłego toru nie było żadnych wypadków. Rezultaty były następujące:

I. Bieg otwarcia gładki. 1) „Pojata“, hr. Siemieńskiego (por. Kłak); 2) „Je m'en fiche“ tegoż (por. Hagelin); 3) „Jaskółka“ p. Wł. Schindlera (por. Eltz). Totalizator płacił za 10 koron 26.

II. Steeple chase koni wierzchowych. 1) „Carmen-Miraeska“, porucznik Bolfras (właściciel); 2) „Patriot“ rotm. Bzowskiego (por. Hagelin); 3) „Minka“ weter. wojsk. Bartscha (właściciel). Bez miejsca „Daisy“ i „Raperra“. Totalizator płacił za 10 koron 108.

III Nagroda rządowa. 1) „Vendel“ dra Fischla (por. Eltz); 2) „Rezeda“ p. Stawiarskiego (por. Hagelin); 3) „Licho bez szlarki“ nadpor. Kłaka (właściciel). Bez miejsca „Darley“ i „Midnight“. Totalizator płacił za 10 koron 14.

IV. Błonia Steeple-chase. Kaspra Geista „Reszes“ przejechała przez tor (Walkover).

V. Oficerskie Steeple-chase. 1) „Kontar“ hr. Orssicha (por. Eltz); 2) „Osth“ por. Heissa (por. Hagelin); 3) Fragonard“ nadpor. Ransa (właściciel). Totalizator płacił za 10 koron 13.

VI. Bieg Maiden. 1) „Külöacz“ hr. Orssicha (por. Eltz); 2) „Lubeck“ nadpor. Csiszara (por. Hortty); 3) „Quäker“ nadp. Folbertha (właściciel). Totalizator płacił za 10 kor. 13.

Powrót z wyścigów był o tyle przyjemniejszy, że naturalne błoto mniej się rozpryskiwało, niż sztuczne, wytwarzane kunsztownie podczas pogody przez gminę miasta Krakowa, która jeszcze nie rozwiązywała problemu polewania ulic i dróg. Dziś jest piękna pogoda i kurzu z pewnością ani śladu. Magistracie — nie polewajże przez litość szosy choć dzisiaj! Byłoby także niezmiernie pożądanem, gdyby usunięto osła z barnumowską reklamą, który, snując się wśród pojazdów, płoszy konie. W pierwszym dniu zaszło już kilka mniejszych z tego powodu wypadków — a o nieszczęście nietrudno.

Różne wiadomości z ostatniej poczty.

Berlin: Prasa krytykuje ostro zarządzenia, które mają na celu przeszkodzić, by ogół otrzymywał wierny tekst przemówień cesarza Wilhelma II. „Voss. Ztg.“ pisze, że cesarz jest monarchą całego narodu, a nie wybranej jedynie garści; wypada więc monarsze albo nie zabierać głosu, albo jasno i otwarcie przemawiać do całego narodu.

Oficerowie musieli zobowiązać się słowem honoru, że w przyszłości będą zachowywali milczenie całkowite w sprawie przemówień cesarskich i nie będą udzielali prasie żadnych informacyj.

Sofja: Wczoraj po południu odbył się tutaj wiec ludowy, na którym protestowano przeciwko uwięzieniu członków komitetu macedońskiego i odkładaniu procesu, który ma być im wytoczony.

Rzym: Dnia 20 lutego 1902 Leon XIII będzie święcił ćwierćwiekową rocznicę swego pontyfikatu. Zawiązał się tutaj komitet katolicki, który przygotuje cały szereg uroczystości, mających uświetnić ów jubileusz.

Belgrad: Założono tutaj konsulat belgijski. Konsulem został p. Gregoire, dyrektor tutejszego tramwaju, będącego własnością kompanji belgijskiej.

Kapstadt: W ostatnich dwu dniach zdarzyły się w Port Elisabeth 3, a w Maitland dwa nowe wypadki dżumy. W Simostown zachorowała znów 1 osoba. Ogółem zachorowało dotąd 714 osób, z tych 338 zmarło.

Wiedeń: Półurzędownie donoszą, że wiadomość, podana przez „N. fr. Presse“, jakoby cesarz robił wyrzuty księciu Schwarzenbergowi za jego postawę polityczną, jest całkowicie zmyśloną.

Konstantynopol: Świeżo wybrany patryarcha ekumeniczny, Joachim III opuścił górę Athos, gdzie do tej pory mieszkał, i udał się do Konstantynopola. Ludność grecka stolicy przygotowuje wielkie owacje.

Konstantynopol: Poddanego węgierskiego, Milana Davidovicza porwali w Wjakowie (wilajet Kossowski) zbójcy i uprowadzili w góry. Za uwolnienie więźnia żądali okupu 2000 franków. Pod naciskiem, wywartym przez ambasadora Austro-Węgier, musiała złożyć tę sumę Porta, poczem Davidovicz odzyskał wolność.

Wiedeń: Wczoraj zostały otwarte sejmy: bukowiński, śląski, dolno- i górno-austrjacki, styryjski, krainski, karyncki, istryjski i salcburski. Posiedzenia sejmu dalmatyńskiego i tyrolskiego nie odbyły się z powodu braku kompletu.

Budapeszt: Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej umieszczono sprawę nadania obywatelstwa honorowego ministrowi honwedów, br. Fejervaremu. Jeden z radnych, Kasics, b. sekretarz ministerjalny, który jest wrogo wobec br. Fejervarego usposobiony, wniósł 30 interpelacyj, żeby przez obstrukcję przeszkodzić uchwale. Mimo to Rada miejska nadała ministrowi obywatelstwo honorowe. Dyskusja trwała aż 4 godziny. Dziś przyjdzie pod obrady taki sam wniosek o nadanie obywatelstwa honorowego prezydentowi Szellowi i hr. Apponyi'emu.

Kolonja: „Kölnische Ztg“ donosi, że w Nowym Bazarze rozruchy przybrały charakter powstania. Na czele rozruchów stanął Albańczyk, nazwiskiem Senat-Aga. Ludność serbska ucieka przerażona ku granicy serbskiej.

Rzym: Chrzciny księżniczki Jolandy odbyły się dzisiaj w obecności obojga królestwa i innych dostojnych gości. Zapowiedziany korowód dziecięcy nie przyszedł do skutku z powodu deszczu.

Londyn: Lord Kiczener donosi z Pretorji pod datą 15 b. m.: Kolumna Elliota, maszerując z Vrede, stoczyła w pobliżu Reitz dnia 6 go b. m. potyczkę z De Wetem. Po zaciętej walce zdobyli Anglicy 71 obładowanych wozów, 10.000 nabojów karabinowych i 400 sztuk bydła i wzięli do niewoli 45 Boerów. Boerowie utracili 17 poległych i 3 rannych; straty Anglików wynoszą 20 poległych, między nimi 3 oficerów i 24 rannych. Kolumna Elliota dotarła do Kroonstadt.

Sejm krajowy.

W uzupełnieniu streszczonej mowy marszałka hr. Badeniego, podajemy z niej dzisiaj następujące ustępy: „Zwłaszcza na ustawę o tworzeniu włości rentowych zwracano szczególną uwagę Wysokiego Sejmu i polecam ją z całą usilnością życzliwemu ocenieniu i dodatniemu załatwieniu wys. Izby.

„Pragniemy przez wniesienie tej ustawy zrobić pierwszy i ważny krok w dziedzinie ustaw agrarnych, chcemy przez nią stworzyć, względnie podnieść i utrzymać zdrowy ekonomicznie stan włościański; chcemy, jako środków do tego celu wiodących, użyć kredytu rentowego na odmiennych podstawach opartego, obok opieki i pomocy obywatelskiej; opieramy się na zasadzie niepodzielności włości rentowych, a bez zmiany przepisów dziedziczenia; a wychodząc z zapatrywania, że założenie i cel stworzenia włości rentowych odpowiada nietylko potrzebie i interesowi jednostek, włość rentową nabywających, lecz leży także w ogólnym interesie kraju, proponujemy, by koszty administracyjne, z całą akcją połączone, obciążały nie dłużnika, lecz kraj cały.

„Wiem, że przeprowadzenie tej ustawy łatwe nie jest, bo oparta ona być musi na działaniu obywatelskiem komisyj rentowych, ale pozwólcie panowie, że powtórzę to, co już kilkakrotnie w innej formie i przy innej sposobności wypowiedziałem, że samorząd bez gorliwości, dzielności i ofiarności jednostek pomyśleć się wcale nie da.

„Przedkładamy nadto projekt ustawy o uregulowaniu opieki nad ubogimi i projekt ustawy w sprawie pośrednictwa pracy, które otwierają nowe pole działania dla ciał autonomicznych, dają możność, by w nich schodziły się i skupiały coraz bardziej wszelkie arterje życia i działania publicznego, ale, jak z natury rzeczy wynika, wkładają na te ciała i pewne obowiązki i pewne ciężary.

(Po rusku). „Nawet w razie, gdyby Wysoki Sejm w bieżącej sesji sejmowej projektów tych dwu ustaw dla braku czasu uchwalić nie mógł, sądzę, że już omówienie podstaw, na których te projekty są oparte, będzie ważnym krokiem naprzód i umożliwi w przyszłości pomyślne załatwienie obu tych spraw, które mają dla stosunków krajowych pierwszorzędne znaczenie i doniosłość.

(Po polsku:) „W projekcie do preliminarza na rok 1901, przedłożonym w grudniu, preliminował Wydział krajowy 80% z podatku konsumcyjnego od wódki, na podstawie uchwalonej wówczas ustawy krajowej, a zarazem wniósł zniżenie dodatków krajowych o 5 ct. Wskutek uchwalonej obecnie ustawy państwowej o podatku konsumcyjnym od wódki, która wchodzi w życie od 1 września b. r., wynosić będzie dochód z podatków konsumcyjnych na rok 1901 wogóle o dwa miljony koron mniej, niż preliminował Wydział krajowy w pierwotnym swym projekcie; pomimo to Wydział krajowy, stosując się ściśle do polecenia Wys. sejmu, by podatki na rok 1901 obniżyć o 5 ct., jeżeli w tym roku ustawa o podatku konsumcyjnym wejdzie w życie, nie zmienił pierwotnych swych wniosków co do pobierać się mającej stopy dodatków do

podatków, lecz zarazem dla uzyskania potrzebnego pokrycia proponuje zaciągnięcie pożyczki bieżącej 2 miljonów koron w gotowiźnie, spłacalnej w następnych trzech latach.

„Już w roku następnym będzie dochód z podatku konsumcyjnego od wódki wyższy o 3 miljony koron prawie; gdy jednak w roku bieżącym musimy zaciągnąć pożyczkę 2 miljonów koron, co jako zupełnie wyjątkowe pokrycie uważać należy, a tem samem w r. 1902 odpadnie, przeto w budżecie na rok 1902, biorąc za podstawę tegoroczną, niższą stopę dodatków do podatków, będzie miał fundusz krajowy w dochodach około miljona koron więcej, niż w roku bieżącym, z którego jednak wyższego dochodu będzie trzeba spłacić część pożyczki, w tym roku zaciągniętej".

Żywymi oklaskami przyjmowano tę mowę, zwłaszcza w tych ustępach, w których marszałek konstatował późne i niedogodne zwołanie sejmu, przedstawiał obszerny program pracy, przygotowany przez Wydział krajowy, gdy mówił o należnej krajowi ze strony rządu opiece i o rozumnej (?), spokojnej (?), a energicznej (?) polityce Koła polskiego. Przemówienie marszałka o wstąpieniu Stojałowczyków do Koła, z wyrażeniem nadziei co do ludowców, przyjęto również oklaskami.

LWÓW 18 czerwca. (Tel. wł. Głosu Nar.") Dzisiejsze posiedzenie Sejmu zaczęło się o godz. 11 przed południem. Poseł Barwiński uzasadniał swój wniosek w sprawie utworzenia gimnazjum ruskiego w Stanisławowie, poczem przystąpiono do wyborów.

Kwestorem wybrano posła Zagórskiego, rewidentami posłów Jaala i Schaetzla.

Do komisji administracyjnej weszli posłowie: Białoskorski, Czaykowski, Skrzyński, Dworski, Górski, Hupka, Jabłoński, Jordan, Karatnicki, Małachowski, Pilat, Rozwadowski, Rudroff, Sękowski, Sozański, Jan hr. Szeptycki, Trzecieski, Witosławski, hr. Wodzicki i Wójcik.

Komisja szkolna: Kaz. Badeni, arcybiskup Bilczewski, Cielecki, ks. Czartoryski, Wojciech Dzieduszycki, Jakubowski, Kozłowski, Kramarczyk, Kruczkiewicz, Maiss, Emil Michałowski, dr Milewski, kardynał książe Puzyna, Rajski, Rotter, Sozański, arcybiskup Szeptycki, Wachnianin, Zaleski, dr Zoll.

Komisja petycyjna: Bielański, Bojko, Karol Dzieduszycki, ks. Hamorak, Horodyski, Jugendfein, Klemensiewicz, Krempa, Michalski, Witołd Niezabitowski, Nowakowski, Ochrymowicz, Okuniewski, Olpiński, Siemigiuowski, Smoczyński, Średniawski, Styła, Teodorowicz, Tyszkiewicz, Winniczuk, Żardecki.

Komisja prawnicza: Czajkowski, Fruchtman, Górka, Jahl, Zygmunt Jaworski, Karatnicki, Klemensiewicz, Paszkowski, Rudrof, Schaetzel, Weigel, Wybranowski, Zoll.

Komisja przemysłowa: Czajkowski, Czecz, Marjewski, Niezabitowski, Ostapczuk, Roman Potocki, Romanowicz, Rotter, Skrzyński, Weigel, Żardecki.

Komisja bankowa: Abrahamowicz, Binder, Gorajski, Gniewosz, Kraiński, Löwenstein, Mandyczewski, Merunowicz, Rapaport, Rozwadowski, Scipio, Sękowski, Skałkowski, Weigel, Żardecki.

Komisja solna: Dzieduszycki, Górka, Korytowski, Meruuowicz, Mandyczewski, Słotwiński, ks. Stojałowski, Warzecha, Winniczuk.

Po wyborach do komisyj przystąpiono do porządku dziennego. Zezwolono gminie Jabłonna na pobieranie opłat od napojów spirytusowych. Do komisji budżetowej wszedł na miejsce zmarłego Goldmanna Löwenstein.

Poseł Zoll stawia następnie wniosek o utworzenie w Krakowie akademji górniczej.

Ks. Stojałowski wnosi zniesienie myt krajowych i powiatowych.

Poseł Oleśnicki interpeluje rząd w sprawie nienależytego załatwiania rekursów w sprawie wyborów do rad gminnych.

Poseł Okuniewski interpeluje o nielegalne ściąganie dodatków powiatowych od podatków.

O godz. $^3/_4$ na 1-szą marszałek zamknął posiedzenie, naznaczając następne na piątek. Marszałek podniósł, że umyślnie zostawia komisjom dwa dni czasu na obrady.

W piątek wniesie hr. Wojciech Dzieduszycki interpelację w sprawie niemczyzny w bialskiej Radzie powiatowej. Interpelacja nosi podpisy członków wszystkich stronnictw.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU" Z DNIA 17 CZERWCA 1901.

Czerniowce: Przywódca socjalistów bukowińskich, redaktor organu partyjnego i korespondent wiedeńskiej „Arbeiter Zeitung", żyd Szapira, skazany został za oszukańcze wyłudzenie pieniędzy w przybranym charakterze agenta policji, na cztery miesiące więzienia. Szapira wyrok przyjął.

Budapeszt: Strejk robotników w Reszicy skończy się według wszelkiego prawdopodobieństwa w dniu dzisiejszym.

Belgrad: Para królewska wyjedzie w środku lipca do Semendri na dłuższy pobyt. Podróż za granicę została odroczona.

Rzym: Watykan na dowód swych pojednawczych dążności podniósł znowu — po przerwie dziesięcioletniej — Panteon do godności kościoła kardynalskiego, pomimo, że złożono w nim przed niespełna rokiem zwłoki króla Humberta, który umarł będąc obłożony interdyktem. Ten krok Watykanu zrobił w całych Włoszech jak najlepsze wrażenie.

Berlin: Komitet, zbierający składki na tutejszy pomnik Bismarcka, ogłasza, że zebrano ogółem 1 200.000 marek; koszta budowy pomnika są pokryte.

Berlin: „Nord. All. Ztg." zaprzecza doniesieniu dzienników włoskich, jakoby podczas przeszłorocznego pobytu cesarza Franciszka Józefa I w Berlinie, stanął między gabinetem berlińskim i wiedeńskim układ co do zaboru Albanji przez Austro-Węgry.

Madryt: Według dziennika „Liberal" minister sprawiedliwości już opracował projekt reformy konkordatu. Układy z Stolicą Apostolską rozpoczną się niebawem.

Lizbona: Na przybyłym tutaj parowcu „Kronprinz" wybuchły w drodze zatargi pomiędzy żołnierzami portugalskimi a podróżnymi niemieckimi. Poraniono wielu Niemców. Ostatecznie porucznik portugalski przywrócił porządek.

Powrót cesarza z Czech.

Wiedeń: Dziś o godzinie 8 rano cesarz z ministrami i całą świtą powrócił tutaj z podróży do Czech.

Pożegnawszy się z drem Koerberem, cesarz odjechał wśród okrzyków ludności: „Hoch!" do Schönbrunnu.

Praga: Nadzwyczajne wydanie „Prager Ztg" ogłasza następujące odręczne pismo cesarskie do namiestnika Czech: „Kochany hr. Coudenhove! Z szczególnem zadowoleniem przyjmowałem prawdziwie serdeczną manifestację wierności i przywiązania do Mnie i do dynastji, z którą się spotkałem podczas Mego pobytu w kochanem królestwie czeskiem ze strony obu zamieszkujących się szczepów. Wszystkie objawy postępu, które zauważyłem na polu ekonomicznego i duchowego życia, znaczny rozwój stolicy Pragi i innych miast, które zwiedziłem, bardzo mnie cieszą i wykazują, jak potrzebną jest ta najsilniejsza gwarancja kraju, ten tak bardzo upragniony pokój narodowościowy, który już może niedługo danym będzie Memu ukochanemu królestwu Czech. Oby to Bóg dał! Te moje uczucia, tę moją wdzięczność i podziękowanie za wzorowe zachowanie się ludności proszę podać do ogólnej wiadomości. Dan w Uściu d. 17 czerwca 1901. Franciszek Józef m. p.".

Z księstwa bułgarskiego.

Sofja: Sesja sobrania będzie zamkniętą 25 czerwca st. st. Sobranie po krótkiej dyskusji odebrało cyganom nieochrzczonym, bardzo licznym w Bułgarji, prawo głosowania.

Sofja: Opozycja w sobranju postawiła wniosek znacznego obniżenia pensyj urzędniczych. Prezes ministrów Karawełow, sprzeciwiając się temu wnioskowi, postawił kwestję zaufania; Izba uchwaliła to ostatnie znaczną większością.

Walka czy pokój.

Kapstadt: De Wetowi udało się znowu nakłonić Boerów do dalszej walki.

Londyn: Lord Kiczener telegrafuje, że od ostatniego jego telegramu zginęło 24 Boerów, 14 zostało ranionych, 265 dostało się do niewoli, a 165 złożyło dobrowolnie broń. Nadto dostało się w ręce angielskie 1500 koni i 3000 bydła.

Londyn: „Westminster Gazette" w szeregu artykułów oskarża Chamberlaina, że obecnie on jeden upiera się przy prowadzeniu wojny i nie chce się zgodzić na danie Boerom przystępniejszych warunków. Lord Kiczener stoi natomiast na czele stronnictwa pokojowego.

Londyn: Prasa ministerjalna utrzymuje uporczywie, że wśród jenerałów boerskich panuje niezgoda co do dalszego prowadzenia wojny. Buduje ona na tej niezgodzie daleko idące nadzieje.

Odszkodowania chińskie.

Londyn: Rockhill donosi z Pekinu, że na wypadek, gdyby Chiny nie załatwiły sprawy kontrybucji ostatecznie po dzień 1 lipca, mocarstwa będą żądały dodatkowego odszkodowania po 10 miljonów dolarów za każdy miesiąc.

Londyn: Donoszą z Pekinu, że na konferencji posłów przeważa opinja, by rząd chiński wystawił mocarstwom bony na sumę 465 miljonów taelów. Te bony będą następnie podzielone między mocarstwa, które dostaną za nie gotówkę od grupy finansistów, o ile zagwarantują prawidłowe oprocentowanie i amortyzację przypadającej na każde z państw sumy.

Pekin: Kapłan włoski, zamieszkały w Szansi, potwierdza wiadomość o zamordowaniu piętnastu księży z Belgji, tudzież wielkiej liczby nawróconych do chrześcijaństwa Chińczyków. Miejscem rzezi było Ningtiaoling, dopuścili się jej żołnierze Tuana i Tungfuhsianga. Dwór nie jest odpowiedzialny za rzeź, ponieważ w okręgu tym przebywa wielu usuniętych urzędników chińskich.

N A D E S Ł A N E.

C. k. austryjackie koleje państwowe
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1901 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza.

5.15 rano pociąg mięszany Nr. 1625 z Krakowa przez Zwierzyniec
5.30 „ „ „ „ ze Zwierzyńca
5.35 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza-Płaszowa
5.42 „ „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima; ma połączenie w Spytkowicach: do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Podwołoczysk; ma połączenia w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza (a od 1 lipca do 15 września i do Orłowa); w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, (a od 1 maja do 30 września: do Skolego), Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, a od 15 czerwca do 15 września i do Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja, (a od 1 maja do 30 września i do Skolego i Janowa); w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Tarnopola; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej, a od 1 maja do 15 września w dnie powszednie do Janowa; w Krasnem do Brodów.

8.30 rano poc. osob. Nr. 465 z Krakowa przez Podg.-Płasz.
8.46 „ „ „ „ 1012 z Podgórza-Płaszowa
8.54 „ „ „ „ „ z Podgórza-przystanku
9.05 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Bonarki
8.42 rano poc. mięsz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca

do Husiatyna (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; z Krakowa do Wieliczki (odjazd z Podgórza-Płaszowa 8.48 rano),

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

11.00 przed poł. pociąg osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Podwołoczysk; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.39 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki; w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.

1.50 po połud. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa; ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagorza, Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu i Konstancyi, a od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3.00 po poł. poc. mięsz. Nr. 1607 z Krakowa przez Zwierzyn.
3.15 „ „ „ „ ze Zwierzyńca
3.20 „ „ osob. „ 1034 z Podgórza-Płaszowa
3.27 „ „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima; ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy-Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.

3.45 po poł. poc. osob. Nr. 23 z Krakowa
3.58 „ „ „ „ „ 1014 z Podgórza-Płaszowa
4.04 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-przystanku

do Zakopanego, kursuje od 1 maja do 30 września, przy tym pociągu udziela się w czasie od 15 czerwca do 15 września w soboty i dnie przed świętami 50 procentowego zniżenia ceny jazdy z Krakowa do Zakopanego.

5.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
5.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Stróż (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Stróżach do N. Sącza.

7.30 wieczór pociąg mięsz. Nr. 1631 z Krakowa przez Zwierz.
7.45 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
7.45 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza-Płaszowa
7.55 „ „ „ „ „ „ „ przystanku

do Przemyśla (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz, Chyrów), ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu i Stróżach od 15 czerwca do 15 września, do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.

8.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan; ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem co czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Podwołoczysk; ma połączenia: we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego i Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9.40 wieczór poc. mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

[...] w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
[...]1 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Podwołoczysk; ma połączenia: w Tarnowie od 1 czerwca do 15 września do Orłowa i Koszyc; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego, (od 1 czerwca do 15 września i do Ławocznego), Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

10 w nocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
[...]45 „ „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa
[...]32 „ „ „ „ „ „ „ przystanku

do Suchy.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza.

4.26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk; ma połączenia: w P[od]wołoczyskach od Odessy i Kijowa; w B[or]kach wielkich od Grzymałowa; w T[ar]nopolu od Kopyczyniec i Stryja; w K[ra]snem od Brodów; we Lwowie od Ick[an], Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chy[ro]wa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarno[wie] od Stróż. a od 15 czerwca do 15 w[rze]śnia od Koszyc i Orłowa.

6.13 rano pociąg osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
6.20 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
6.29 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca
6.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierzyniec

z Przemyśla (przez Chyrów, N[owy] Zagórz, Nowy Sącz, Suchę); [ma] połączenia: w Nowym Zagórzu [od] Stanisławowa; w Zagórzanac[h od] Gorlic; w Stróżach i Now. S[ączu] od 15 czerwca do 15 wrześni[a od] Koszyc i Orłowa; w Chabówc[e w] czasie od 15 czerwca do 15 w[rze]śnia w niedziele i święta od [Za]kopanego.

6.40 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ do Krakowa

z Ickan; ma połączenia: w Ickanach od K[on]stantynopola (okrętem w środy i niedziel[e]) Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we L[wo]wie od Budapesztu, Munkacsa i Ławoczn[ego], w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrow[a].

7.17 rano poc. mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ do Krakowa

z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

7.46 rano poc. osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku
7.55 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 26 „ Krakowa

z Suchy; ma połączenie: w Kalwary[i od] Wadowic.

8.33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk; ma połączenia: w [Pod]wołoczyskach od Odessy i Kijowa; w [Kra]snem od Kijowa i Brodów; we Lw[owie] od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, [Mun]kacsa i Ławocznego, od 1 maja d[o 15] września od Janowa, w Tarnowie od [No]wego Sącza.

10.13 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
10.20 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
10.24 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca
10.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.

z Oświęcima; ma połączenia: [w O]święcimie od Wrocławia i Wie[dnia], w Spytkowicach od Suchy, W[ado]wic i Sierszy-Wodnej.

11.24 przed poł. poc. mięszany Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki

12.34 po poł. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
12.40 „ „ „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
12.55 „ „ „ „ „ 24 do Krakowa

z Zakopanego; kursuje od 1 maja [do 30] września.

1.10 po połud. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk; ma połączenia: w [Bor]kach wielkich od Grzymałowa; w [Tar]nopolu od Kopyczyniec; w Przemy[ślu od] Budapesztu, Koszyc i Mezö-Labor[cz; w] Jarosławiu od Sokala i Rawy ru[skiej;] w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od [Prze]worska przez Rozwadów, od Nadbr[zezia;] w Tarnowie od Orłowa.

2.24 po połud. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa; ma połączenia: we Lwo[wie od] Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Mun[kacsa,] Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Ja[...] w Przemyślu od Chyrowa; w Ta[rnowie] od Orłowa.

4.27 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.35 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
4.39 „ „ „ mięszany „ 1634 „ Zwierzyńca
4.55 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
4.40 „ „ „ osobowy „ 32 „ Krakowa przez Podgórze-Płaszów

z Husiatyna; (przez Stanis[ławów,] Nowy Zagórz, Nowy Sącz, [...] ma połączenia: w Nowym Z[agórzu] od Budapesztu, Koszyc i Me[zö-La]borcz; w Zagórzanach z Go[rlic; w] Stróżach i Nowym Sączu o[d Orło]wa; w Chabówce od Zakop[anego;] w Suchy od Zwardonia, [Żywca] i Dziedzic; w Kalwaryi od [Bielska] i Wadowic.

Przyjazd do Krakowa prz[ez Pod]górze-Płaszów (Nr. 32) ty[lko od] 1 maja do 30 września.

6.14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Tarnopola; ma połączenia: w K[rasnem] od Brodów: we Lwowie od Ickan, [Buda]pesztu, Munkacsa, Ławocznego i [...] Janowa, Rawy ruskiej; w Przemy[ślu od] Nowego Zagórza i Chyrowa; w Ta[rnowie] od Orłowa.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

8.42 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ Płaszowa
9.04 „ „ mięszany „ 1604 „ Zwierzyńca
9.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.

z Oświęcima; ma połączeni[a: w O]święcimie od Wrocławia i W[iednia;] w Spytkowicach od Such[y, Wa]dowic i Sierszy-Wodnej; [w Traw]winie od Bielska i Wadow[ic].

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk; ma poł[ączenia:] w Podwołoczyskach od O[dessy i] Kijowa; w Borkach wiel[kich od] Grzymałowa; w Tarnopolu [od Ko]pyczyniec; w Krasnem o[d Kijo]wa i Brodów; we Lwowie [od Bu]karesztu i Ickan, Skolego [...] a od 1 czerwca do 15 [września] i od Ławocznego, od Jan[owa; w] Przemyślu od Chyrowa [...; w Jaro]sławiu od Sokala i Rawy [ruskiej,] Bełzca; w Rzeszowie od J[asła; w] Dębicy od Przeworska pr[zez Roz]wadów, od Nadbrzezia; w [Tarno]wie od Orłowa, Chyrowa, [Nowego] Zagórza i Jasła.

Najnowsze

Jubileuszki rzymskie

pod tytułem:

Pójdź ze mną

są do nabycia

w Księgarni katolickiej

Dr Wł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE 1604

Rynek 30, telefonu Nr. 418

po cenie **20 groszy**

za egzemplarz.

Na porto dołączyć należy 10 gr.

LUCJAN RYDEL

POEZJE.

Wydanie nowe, ozdobione rysunkami i portretem autora, rys. St. Wyspiańskiego powiększone utworami pisanymi do narzeczonej, w artystycznie wykonanej okładce pomysłu i rysunku St. Wyspiańskiego, wyszły nakładem Księgarni

D. E. FRIEDLEINA w Krakowie

Rynek Nr. 17. (Telefon Nr. 452).

Cena egzemplarza broszur. 1 złr. 60 ct. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1570 7 0

Potrzebny zdolny subjekt cukierniczy

od 1-go lipca b. r. 1681 1 3

Tamże potrzebny **uczeń** do pracowni.

Cukiernia Adama Piaseckiego

Kraków, ulica Długa L. 10.

Chlewnia zarodowa

czystej rasy Yorkschire **w Świdniku**, ma na sprzedaż sześciotygodniowe **prosięta:** Loszki po 18 k., Knurki 22 k. loco Świdnik. — Zamówienia przyjmuje: Zarząd dóbr Świdnik poczta ...kowica, stacja kolei Limanowa Galicja. 1683 1 3

ZMIANA LOKALU.

Cukiernia Adama Piaseckiego

1686 została przeniesiona

na ulicę Długą l. 10,

poleca swe wyroby **ciasta w wielkim wyborze cukry, torty, herbatniki.** Przy cukierni **czytelnia, sala bilardowa.** Lokal otwarty do g. **1** w nocy.

Korzystna spółka.

Przedsiębiorstwo poważne, zyskowne może dać znakomity procent, a w danym razie również intratne zajęcie. — **Kapitał potrzebny 6000 koron.** Bezpieczeństwo zupełne. Rzecz nadaje się nie tylko dla mężczyzn ale i dla kobiet. — Oferty względnie adres złożyć pod **„Spółka“** do Działu inseratowego „Głosu Narodu.“ 1652 1 2

Zakład konc. sprzedarzy i kupna

I. Telesznickiej

przy ul. Szewskiej Lb. 21, I. piętro

ma w komisie do sprzedania: Sypialnię, biórko mach.; Pianino, Fortepiany. Garnitury mebl.; Biuro duże (gb.) Kredensa z płyt. mar., Serwantkę z lust., Lustro z kons.; Obrazy, Zegary (ant.) Maszyny do szycia, Samowary, Lampy, Kolczyki brylant.; Zegarki, Pierścionki, i p. Suknie damskie i ślub.; Żakiety, Narzutki. Kapelusze (now.) Garnitury męskie, nasz., fraki, kap. Uniformy i t. p. Zakład potrzebuje w komis: różnych Mebli, Porcelany, Luster, Łańcuszków ..., grubych i różnej biżuterji. 1680 1 2

Dam 500 kor.

i więcej za wyrobienie stałej posady egzekutora, portjera, woźnego, kasjera lub inkasenta, za złożeniem kaucji w miejscu lub na prowincyi. Jestem człowiek bardzo porządny, wysłużony podoficer, władający językiem polskim i niemieckim. Zgłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu“ pod adresem: **„Posada 500 kor.“** 1678 1 4

Nowo założony

Skład siodlarsko-powozowy

Edwarda Mücka

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka L. 25,

który istniał dłuższy czas zagranicą, podejmuje się wszelkich robót powozowych, przyjmuje zamówienia na nowe, odnawia stare i przerabia podług najnowszej konstrukcji z najlepszych materjałów, punktualnie na czas oznaczony, po cenach najniższych. 1151 11 0

Kapelusze i czapki męzkie

Bielizna męzka, kołnierze, mankiety, skarpetki i pończochy

Krawaty w wielkim wyborze

Rękawiczki glacé własnego wyrobu, oraz niciane i jedwabne

Kamizelki i bluzki letnie

Płaszcze od deszczu i prochu

Parasole od deszczu i słońca

Pledy i koce angielskie

Obuwie jasne i pantofle pokojowe

Sweatery, pończochy czapki, i pelerynki dla cyklistów

Kufry trzcinowe nader lekkie, kuferki ręczne, torby i nesessery, pudła na kapelusze i wszelkie przybory do podróży.

Przybory do gry »Lawn Tennis« 1446 7 15

polecają w wielkim wyborze po nizkich cenach **Br. Bilewscy** w Krakowie, obok kościoła Najśw. P. Marji.

ŻEGIESTÓW w Galicji nad POPRADEM

Kolej, poczta telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. — **Pora kąpielowa trwa od 20 Maja do końca Września.** — Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i Popradowe.

WODA ŻEGIESTOWSKA znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Lekarz ordynujący: **Dr. Władysław Mikucki**

były asystent kliniki gin. Uniw. Jag ell. 1075 8 10

Nadzwyczajny likier

MONTE CRISTO

pierwszej jakości

Nadzwyczajna specyalność. *Do nabycia w lepszych handlach kolonialnych i delikatesów, aptekach i drogueriach.*

Cena 1 oryginalnej flaszki 4 kor. — Flaszki na próbę po 70 i 30 halerzy.

Premiowane 80 medalami i krzyżami zasługi.

Józef Archleb & Comp., Parowa destylarnia w Pradze.

Dyrektor **JOSEF ARCHLEB, k. und k. Hoflieferant,** *fabrykant likierów „La Ferme“.*

8 7 21 31



Chief-Office: 48, Brixton-Road, London SW.

Na kawałeczek cukru bierze się w razie potrzebowania 30—40 kropli **A. Thierry BALSAMU** celem sprowadzenia gruntownego wewnętrznego czyszczenia i używa się tego balsamu niettylko na wewnątrz lecz także na zewnątrz, aby uzyskać skutek przeciwzapalny. Tylko prawdziwy ze znakiem ochronnym zielonej zakonnicy i kapslą z wyciśniętą firmą: **Jedynie prawdziwy.** **Do nabycia w aptekach.** Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 podwójnych flaszeczek 4 Kor. Flaszeczkę próbną z prospektem i opisem składów wszystkich krajów wysyła za gotówkę 1 Kor. 10 h. aptekarz **A. Thierry's Fabrik in Pregrnda bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Należy uważać na powyższy znak ochronny. (13) 172 3—0

PRZEDOSTATNI TYDZIEŃ.

Ciągnienie nieodwołalnie 25 Czerwca 1901.

Główna wygrana wartości 30.000 koron

Losy „Concordia“ po 1 koronie. do nabycia w kantorach i w Dziale Inserat. „Głosu Narodu“ ul. Szewska L. 13. 1383

Apteka

w większem mieście powiatowem, z dochodem około 40 tysięcy koron **jest do sprzedania.** — Bliższych informacyj udzieli osobom poważnym do pertraktacji upoważniony p. **Ignacy Plesnar,** Kraków, Dział inseratowy „Głosu Narodu“ ul. Szewska 13. 1549 4 5

MEBLE.

Z powodu ostatnich dni zupełnej wyprzedaży, tj. do 1 Lipca są bardzo tanio do nabycia **rozmaite meble,** w tem 2 kompletne urządzenia sypialne stylowe i nader gustownie wykonane u stolarza **L. Stolińskiego** Kraków, ulica Szpitalna L. 34, naprzeciw teatru. 1625 4 6

Realność z Gruntem

w Zakrzówku

tanio do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli **Dr Władysław Miłkowski** (Księgarnia Katolicka) Rynek 30, w Krakowie. 1634 3 3

Piękna wieś

jakiej rzadko znaleść można, 180 mórg obszaru, z pięknym parkiem i dworem na wzgórzu położonym, z prześlicznym widokiem, o 2 mile od Krakowa, a 2 klm. od stacji kolejowej oddalona, za cenę 70.000 złr., z długiem Tow. Kredytow. 35.000 złr. ma **do sprzedania** Pan I. PLESNAR, dział inseratowy „Głosu Narodu“ Kraków, ulica Szewska L. 13. 1405 8 5



Od dawna uznany dyetyczno-kosmetyczny środek (wcieranie) na wzmocnienie i stężenie ścięgien i mięśni ludzkiego ciała.

Płyn Kwizdy

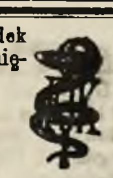
z marką węża (Touristenfluid),

używany ze skutkiem przez turystów, kolarzy i jeźdźców na wzmocnienie i odnowienie sił po wielkich podróżach. 1540

Cena całej flaszki kor. 2, pół flaszki kor. 1·20.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach.

Główny Skład „Kreisapotheke Korneuburg“ bei Wien.





WŁ. LIMANOWSKI

zegarmistrz

w Krakowie, Sukiennice L. 18 od strony ul. Szewskiej

poleca znane z dobroci i regularnego chodu **ZEGARKI** kieszonkowe, pendułowe i t. d. **Uwaga:** Posiada zegarki kolejowe prawdziwe roskopf patent, w oprawie białego metalu, stalowe czarne oksydowane i srebrne. — Przyjmuje wszelkie zamiany oraz wykonuje dokładnie wszelkie naprawy. Ceny niskie. 1114 0 20

Dobra Ziemskie

niewielkie, w okolicy górzystej i **realność** w Krakowie, do sprzedania. — Wiadomość w kancelarji adwokata Dra Skąpskiego Kraków, Jagiellońska L. 5. 1 21

„FLORA“

Karmelicka 17,

W pracowni sukien damskich, udzielam lekcji kroju systemem francuskim oraz najnowszym wiedeńskim po umiarkowanej cenie. Panienki zamiejscowe znajdą pomieszczenie. 917 1 4

BROWAR PAROWY

w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacja kol. państw.

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

„Piwo Bawarskie“ jest 14 stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karmelu. 1111

„Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, a szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia zamówienia wyłącznie browar **w Trzcinicy,** a nie, jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

TUTKI

ze specjalnej bibułki

„ABADIE“

„PRIMUS“

są powszechnie uznane za najlepsze!

Wszędzie do nabycia.

Fabryka Lwów, Mickiewicza 2.

Główny skład dla Krakowa **JANECZEK I WOYCIECHOWSKI, Rynek L. 8.** 1515

Jadącym do kąpiel

WYBORNE 1522

PIERNIKI

30 sztuk za 1 kor.

poleca **Fabryka Wyrobów cukierniczych**

JÓZEFA SIERMONTOWSKIEGO

w Krakowie, ul. Bracka l. 6.

Dla amatora

jest do sprzedania b. **ładny, mały, cały czarny pokojowy piesek,** przeszło rok mający. Wiadomość przy ul. św. Tomasza l. 8 I ptr. między 12 a 2 g.

Fajtonik pół kryty

na jednego konia, lekki, b. fabr. Meissnerowskiej, gruntownie odrestaurowany, z wybiciem nowem, z latarniami, jest do sprzedania za **240 złr.** Wiadomość u p. Jaśkowskiej, Kraków, Basztowa 2. 143

PAROWA FABRYKA

Cukrów Deserowych

i herbatników

Kraków, ulica Bracka L.

A. Nowińskiego

poszukuje zaraz panny

do ekspedycji jako kasjerkę za kaucją. Znajomość języka niemieckiego wymagana. Wiadomość na miejscu. 1687 1 2

Antoni Sadowski

Krawiec męski

w Krakowie, ulica Florjańska Nr. 8

I-sze piętro

poleca Szanownej P. T. Publiczności **Skład swój** zaopatrzony na każdą porę roku

w wielki wybór materjałów

z pierwszych fabryk angielskich, francuskich, oraz krajowych, najwięcej renomowanych.

Utrzymuje zawsze znaczny

Zapas gotowych ubrań

i wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich w najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych. 140

Sprzedam Fortepian

nowego fasonu, odznaczony srebrnym medalem. Wiadomość u strciciela fabr. piarów RABA, ul. Grodzka 18. 1650

W Kolbuszowej

będzie oddana **w przedsiębiorstwo budowa wikarówki.** — Plan i kosztorys do przejrzenia na plebanji. Zgłoszenia do 1 lipca przyjmuje: Ks. Markiewicz w Kolbuszowej. 1678 3

Potrzeba

na wieś **PANNY** uzdolnionej w krawieczyźnie i w białem szyciu. Zgłoszenia Hotel Pollera dnia ... b. m. od 8—10 rano, portjer w... 1675 3

F. E. Zajączek i Lankosz

Fabryka sukna w Kętach

polecają swoje składy

w Krakowie *ulica Bracka*

we Lwowie *ul. Teatralna L. 3*

bogato zaopatrzone na sezon wiosenny **w sukna** dostawowe uniformowe i dekoracyjne, **korty** i czesanki modne, koce, flanele filce dywanowe i wełnę do watowania własnego wyrobu, oraz oryginalne angielskie. 1649

Ceny fabryczne. Próbki franco.

Majątek

w okolicy Wieliczki, obejmujący około 460 mórg, w czem roli około 200 mórg, 40 mórg łąk, reszta lasu zdolnego do cięcia, z dobremi zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarczemi **do sprzedania.** Bliższych wyjaśnień udzieli p. **Ignacy Plesnar,** Kraków, ul. Jagiellońska pod L. 5, parter „Głos Narodu“. 698

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa Redaktor odpowiedzialny: Witold Noskowski. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.